

Dziennik Łódzki

№ 79.

Sobota, dn. 5 grudnia 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

KUBEŁ ZIMNEJ WODY

na głowę rozgorączkowanego politykierów

Prezes Sławek dementuje „nieprzytomne brednie“ senatora dr. Motza

o wprowadzeniu monarchji w Polsce.

Niektóre pisma, polujące na sensację i inne — urabiające opinię na kanwie zeznań świadków, będącego na schyłku procesu brzeskiego lansują nieprawdopodobne i rozbrajające w swej naiwności fantasmagorie na temat ogłoszenia... monarchji w Polsce i planach matrymonjalnych, dotyczących... starszej córki Marszałka Piłsudskiego.

M. in. jedno z pism łódzkich dało się wziąć na lep tych operetkowych, a tak przejrzystych co do swych celów, niewybrednych i grubemi niemi sztych „kaczek“ dziennikarskich.

Endecki „Wieczór Warszawski“ we wczorajszym wydaniu pisze w tej „sprawie“, co następuje:

„W zeznaniach w procesie pręskim St. Thugutt m. in. wspominał o rozmowie, jaką toczył na początku r. 1928 sen. dr. B. Motz z p. W. Sławkiem; Thugutt w sposób następujący określił treść rozmowy (cytujemy ze sprawozdania sądowego):

„w rozmowie swej p. Sławek zrealizował koncepcję wprowadzenia w Polsce monarchji nie z powodu zamiatania do tej formy rządu, ale... jako środka do zgniecenia ciężką ręką opozycji“.

P. Thugutt szczegółów przytoczył naturalnie, nie mógł.

List p. Motza.

Cytowany „Wieczór Warszawski“ pisze w tej sprawie dalej;

„Wczoraj otrzymaliśmy od B. Motza (niezależnie od zeznania ob. Thugutta) list, wyjaśniający o co w danym wypadku chodzi. Odpowiednie ustępy listu przytaczamy w całości: „...p. Walery Sławek... przy obiedzie w obecności dwóch osób, w dwugodzinny prawie monolog wyłożył mi utajone cele...

Polska, aby się stać silnym mocarstwem, musi scalić możliwie największą kszaladającą ją dzielnicę. Łączność ta nie może być osiągnięta przy obecnym republikańskim ustroju. Niezbędny jest jakiś symbol, skupiający koło siebie różnorodne elementy, z jakich składa się nasze państwo. Symbolem tym może być tylko monarchia. Dlatego też nasza wewnętrzna polityka nastawiona jest na wprowadzenie monarchji przez złamanie wszelkiej opozycji i opanowanie całej administracji, a nawet i społecznej maszyny państwowej...

Trzy drogi prowadzi do monarchji... P. Walery Sławek... zastanowił się dłużej nad trzecią, która jest pewna i doprowadzi do zamierzonego celu. Jest ona oparta na opanowaniu za wszelką cenę parlamentu i zmiażdżeniu lewicy“.

Dr. Motz przypuszcza, że ks. Janusz

Radziwiłł jest „wtajemniczony bez wątpienia w zakulisową politykę“.

„Action Francaise“.

W dalszym ciągu „Wieczór Warszawski“ przytacza odpowiednio sformułowaną cytata z artykułu p. J. Bainville w „Action Francaise“, którą podajemy poniżej:

„Agencja „Sud-Est“ ogłosiła w tych dniach taką depeszę, budzącą zaciekawienie w związku z pogłoskami, obiegającymi obecnie Europę wschodnią:

Bukareszt, przez Wiedeń. Ks. Mikołaj otrzymał urlop na dwa tygodnie i wyjedzie niebawem zagranicę. Nie ogłoszono żadnego komunikatu po audjencji, udzielonej przez króla pp. Jordze, Argetoianu i marszałk. Prezanowi, ani też o rozmowach króla z ks. Ferdynandem Hohenzollernem, głową rodziny Hohenzollernów.

Mowa tu o głowie rodziny Hohenzollern-Sigmaringer, z której wyszła rodzina królewska rumuńska. Cóż

takiego szczególnego mieli sobie do powiedzenia król Karol i ks. Fryderyk? Jaki jest związek tej rozmowy, oraz audjencji, na której byli ministrowie i o której nie ogłoszono komunikatu z urlopem i podróżą ks. Mikołaja?

Trudno nie połączyć powyższej wiadomości z ogłoszonymi o bliskim ogłoszeniu monarchji w Polsce...“

„Konkluzje“ opozycyjnej wieczorówki.

„Wieczór“ powołując się dalej na depeszę „Il. Kur. Cudz.“ z Paryża o tem, że w kołach rojalistów francuskich krąży pogłoski, znajdujące gruntu w artykule „Action Francaise“, że

„Brat króla Karola ks. rumuński, Mikołaj, miałby, według tych wiadomości, ożenić się w najbliższym czasie ze starszą córką Marszałka Piłsudskiego, poczem zostałby wyniesiony na tron polski“.

ani słowem nie wspomina, że korespondent „I. K. C.“ dementuje wiado-

mości opiniami większości francuskich ugrupowań politycznych.

Pragnąc tedy nadać wiadomości najwięcej cech prawdopodobieństwa „Wieczór“ powołując się na depeszę „Kurjera Warszawskiego“ o przymusowym rozwodzie brata króla rumuńskiego ks. Mikołaja.

Podane tak pikantnym sosem sensacji cytaty i depesze „Wieczór Warszawski“ opatrzone następującą soczystą konkluzją, która ma dawać wiele do myślenia:

„Ks. Mikołaj rumuński bawił przed paru miesiącami w Warszawie. W parę tygodni po jego pobycie w Polsce, wyjechał do Rumunii marsz. Piłsudski“.

Urzędowe zaprzeczenie nieprzytomnych bredni.

Korespondent „Dziennika Łódzkiego“, po zasięgnięciu wyczerpujących wiadomości ze źródeł autorytatywnych telefonuje:

„W związku z listem sen. Motza, w którym ten ostatni podaje, jakoby prezes Sławek z wiedzą Marszałka Piłsudskiego miał mu oświadczyć o planem wprowadzenia monarchji w Polsce, dowiaduję się ze źródeł miarodajnych, że rozmowa taka nie miała nigdy miejsca, prez. Sławek zaś stwierdza, że cała sprawa jest „wysnana z palca“, określa denuncjacyjnie sen. dr. Motza, dosłownie jako „nieprzytomne brednie“.

Szczegółem charakterystycznym w całej sprawie jest to, że prasa francuska, a zwłaszcza „Action Francaise“ właśnie na podstawie informacji tegoż p. Motza oziębla asumpt do lansowania przypuszczeń, iż monarchja... ma być wprowadzona w Polsce i to (drogą marjażu starszej córki Marsz. Piłsudskiego z ks. Mikołajem rumuńskim).

Polskie oświadczenie urzędowe dokumentuje, że kilka pism polskich, które lansowało tę nieprawdopodobną plotkę, padło ofiarą niesmacznego żartu, pewnego odtamu improvizowanej celowo prasy francuskiej.

Dłg. zamknięcia tej całej operetkowej fantasmagorii winno się przytoczyć, że panna Piłsudska liczy obecnie lat dwadzieścia!

Wicewojewodą łódzkim mianowany pan Potocki starosta kaliski.

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). — Półturzędowa agencja „Iskra“ podaje, że rada ministrów postanowiła przedstawić Prezydentowi Rzplitej do podpisu nominację starosty kaliskiego p. Potockiego na stanowisko wicewo-

jewody łódzkiego i nominację p. Sokoła, starosty w Nadwórnej, na stanowisko wicewojewody łwowskiego, opróżnione po wyborze p. Drojanowskiego na stanowisko prezydenta m. Lwowa.

Polska na czele Słowiańszczyzny. Min. Marinkowic w Krakowie.

RZYM, 5 12. „Trybuna“ zamieszcza obszerną korespondencję z okazji pobytu min. Marinkowica w Warszawie. Korespondent pisze: „Wizyta ministra Marinkowicza była aktem kurtuazji i nie miała charakteru politycznego. Niemniej stała się dla Polski sukcesem ze względu na pakt porozumienia kulturalnego, będącego jednym tego rodzaju paktem, Świadczy to, że Polska zdobyła sobie

siłą swej kultury naczelną miejsce wśród calej słowiańszczyzny.

KRAKÓW, 5.XII (tel. wł. „Dz. Ł.“). Dziś przybyli do Krakowa minister spraw zagr. Jugosławji Marinkowic w towarzystwie min. Zaleskiego i wyższych urzędników M. S. Z. Dostojni goście zwiedzili miasto. Wicczorem opuścili Kraków.

Antyżydowskie stanowisko akademików politechniki lwowskiej

LWÓW, 4 grudnia. (Tel. wł.). — Na wydziale inżynierji lądowej politechniki lwowskiej w czasie ćwiczeń prof. Boguckiego studenci-narodowcy zażądali umieszczenia stolików, przy których pracują studenci-żydzi, po lewej stronie sali.

W czasie przeprowadzania tego rozdziału zjawil się jeden z profesorów architektury i usiłował młodzież odwieść

od tego postanowienia. Rektor Sokolnicki opowiedział się za stanowiskiem tego profesora.

W związku z tem, odbył się wiec doraźny w westybulu politechniki, w czasie którego wygłoszono kilka przemówień, protestujących przeciwko stanowisku rektora i wspomnianego profesora.

Trzydziesty piąty dzień procesu brzeskiego.

Świadkowie Centrolewu twierdzą,

że nie dążyli do przewrotu, ale chcieli

p. Prezydenta Rzeczypospolitej... postawić przed Trybunał Stanu.

Wczoraj ukończono przewód sądowy. — Dziś posiedzenia niema.

Od poniedziałku przemówienia stron.

Postępowanie dowodowe w procesie więźniów brzeskich kończy się. Wczoraj badani byli ostatni świadkowie.

Ma być zarządzone kilkunastu przerw, poczem nastąpią głosy stron.

Przemówienia przedstawicieli urzędu prokuratorskiego obliczone są na 2 dni.

Z pośród obrońców przemawiać będzie jako pierwszy, dziekan Jan Nowodworski.

Sw. dr. Grosfeld o nadużyciach wyborczych.

Wczorajsze posiedzenie sądowe rozpoczęło się o godz. 10 min. 13.

Przed sądem staje świadek dr. Ludwik Grosfeld, adwokat z Przemysła, przewodniczący miejscowego O. K. R. P. P. S.

Świadek zna osk. Liebermana, od którego otrzymał z dnia 2 września 1890 r. list, w którym osk. Lieberman wyrażał opinię, że wobec rozpisania wyborów do nowego sejmiku, manifestacja 14 września staje się, zdaniem jego, nieaktualna i dlatego prawdopodobnie sam do Przemysła nie przybędzie. Osk. Lieberman wspominał w tym liście również o spodziewanych aresztowaniach przywódców „Centrolewu”.

Sw. Grosfeld składa sądowi ten list, jako mający znaczenie dla sprawy.

— Co do charakteru tego listu — zeznaje świadek — to list ten był nietykany wyrażeniem opinii osobistej p. Liebermana, lecz i zapatrywał władz P.P.S. na charakter manifestacji z dn. 14 września. Głównym hasłem tych manifestacji było już więc tylko hasło przeprowadzenia czystych wyborów. Nakazano nam unikać starcia z polcją.

Na zapytanie adw. Landaua, świadek zeznał, że na wieść do Przemysła przyjechał poseł Ciołkosz, który wygłosił tam rzeczowy referat. Przedstawiciel władzy obecny na zebraniu, wcale nie ingerował. Wszyscy rozeszli się w spokoju.

Sw. Grosfeld zeznaje dalej, że osk. Lieberman kandydował do Sejmu z Przemysła. Mówi, że podczas ostatnich wyborów do sejmiku popelniono szereg nadużyć i w konsekwencji na listę Nr. 1 padło o 23,000 głosów więcej niż należało. Poginęły protokoły komisji obwodowych. Przedłożono tylko do komisji okręgowej karty obliczeniowe, przez nikogo nie podpisane. Wszystkie głosy według tych kart padły na listę Nr. 1, a było to nawet w okręgach, gdzie są bardzo silne organizacje robotnicze i ludowe. Z tych kart obliczeniowych wynikałoby, że nawet mężowie zaufania Nr. 4 i 7 nie głosowali na własne listy.

Robota prowokatorów.

Osk. Ciołkosz: Co to były tak zwane „zielone” odezwy?

Sw. Grosfeld: — W przeddzień obecnych wyborów w Przemyslu przysyłano je do mężów zaufania. Pozornie były wydawane przez Związek obrony prawa i wolności ludu, ale w istocie to było zrobione przez prowokatorów. Za posiadanie tych odezwy aresztowano mężów zaufania „siódmek”.

Prok. Rauze: — Kiedy pan pisał list do osk. Liebermana, na który on odpowiedział listem z 2 września r. ub.?

Sw. Grosfeld: — Około 23 sierpnia. Sąd po okazaniu osk. Liebermanowi jego listu, postanowił dołączyć go do akt sprawy.

O początkach akcji „Centrolewu”.

Sw. poseł Michał Róg, prezes klubu parl. Stronnictwa Ludowego, pełniący

funkcje wicemarszałka w poprzednim sejmie.

— Pierwszem łącznym wystąpieniem — zeznaje świadek — stronnictwo obecne „Centrolewu” była deklaracja po zajęciu z oficerami w sejmie. Były następnie rozmowy z p. Prezydentem. Tego, co p. Prezydent powiedział, ujawniać nie mogę bez upoważnienia, jednak nie będzie niedyskrecją, jeżeli powiem, że wyszliśmy z nadzieją, iż możliwą stanie się współpraca sejmiku z rządem.

Sw. Róg mówi dalej o znanych już z procesu szczegółach co do tworzenia rządu p. prof. Bartla, a następnie po jego upadku o powierzaniu misji tworzenia rządu p. Szymańskiemu, a następnie p. Janowi Piłsudskiemu.

— Pan Jan Piłsudski zaprosił nas — zeznaje świadek — na konferencję do Bałwedernu, mówiąc, że tam urzęduje. Nie mieliśmy zamiaru tam chodzić po tem, jak gospodarz tego pałacu takimi obelgami obsypywał sejm i posłów. Poszliśmy tam jednak. Byli tacy, którzy wówczas mówili nam: „nie łudźcie się, bo te rozmowy to tylko manewry, a następnie przyjdzie odroczenie sejmiku”. I te przewidywania istotnie się sprawdziły.

Inspiracje konserwatystów.

Dalej sw. Róg cytuje głosy prasy konserwatywnej, w której zwracano się o dokonanie zamachu stanu i narzucenie państwu konstytucji. Przygotowywała się rewolucja nie z dołu, tylko z góry. Żadne z pism konserwatywnych nie było skonfiskowane, mimo, iż namawiano w nich p. Prezydenta do zamachu.

— Nie myśm — zeznaje świadek — wciągnęli osobę p. Prezydenta do dyskusji, tylko ci co popierają rząd. Kiedy ukazał się okólnik ministerjum spraw wewnętrznych do wojewodów z zapytaniem, jak zachowa się ludność na wypadek zamknięcia sejmiku i niezarządzenia nowych wyborów, to wówczas byliśmy naprawdę zaniepokojeni. I wówczas kongres krakowski był koniecznością. Nigdy żaden kongres nie odbył się tak spokojnie. Nie wybito ani jednej szyby, wszystko odbyło się w nastroju uroczystym, co jako przewodniczący kongresu stwierdzam. Na zebraniu w Starym Teatrze uchwały kongresu były przyjęte jednomyślnie. Nie było wstrzymujących się. Podobno tam byli urzędnicy województwa, otóż stwierdzam że i oni też głosowali za rezolucją. Osk. Lieberman, o którym mówi się w akcie oskarżenia „Hersz” Lieberman, jest wielkim patriotą polskim. Pamiętam i jak nieraz mówił do mnie: „Masimy zacisnąć zęby i nie dać się sprokować. Wojna domowa byłaby nieszczęściem i końcem Polski nieudległej, a to jest naszym największym dobrodziejstwem, którego nam zmarnować nie wolno”.

— Wierzyliśmy — zeznaje dalej świadek — że gdyby były legalne, uczciwe wybory, to „Centrolew” miałby większość.

Adw. Graliński: Jaki był stosunek klubu B. B. do prac parlamentarnych?

Sw. Róg: Zaczęło się od tego, że po wyborze na marszałka p. Daszyńskiego, posłowie B. B. opuścili salę sejmową, a za nimi poszli ministrowie. Następnie zaleli oni korytarze od gabinetu marszałka sejmiku do sali sejmowej, by uniemożliwić mu przejście. Przeszedłem do gabinetu marszałka Daszyńskiego i zapytałem go, co robią tu członkowie B. B. Usłyszałem z ust jego sarkastyczną odpowiedź: „Poprawiają obyczaj sejmowe”.

Adw. Graliński: A może członkom B.

Poprawiacze obyczajów sejmowych.

Sw. Róg: Zaczęło się od tego, że po wyborze na marszałka p. Daszyńskiego, posłowie B. B. opuścili salę sejmową, a za nimi poszli ministrowie. Następnie zaleli oni korytarze od gabinetu marszałka sejmiku do sali sejmowej, by uniemożliwić mu przejście. Przeszedłem do gabinetu marszałka Daszyńskiego i zapytałem go, co robią tu członkowie B. B. Usłyszałem z ust jego sarkastyczną odpowiedź: „Poprawiają obyczaj sejmowe”.

Adw. Graliński: A może członkom B.

B. chodziło o wzmocnienie powagi sejmiku?

Sw. Róg: Jeżeli przychodzili z gumowemi pałkami, to chyba nie mieli na celu podniesienia powagi sejmiku.

Adw. Graliński: Jak pan traktował przybycie oficerów do sejmiku?

Sw. Róg: Wejście oficerów do sejmiku, to próba zamachu stanu. Tak też potraktował marszałek Daszyński i dlatego nie otworzył posiedzenia sejmowego.

Adw. Graliński: Czy w Łowiczu, bo tu tak zeznawał jeden świadek, była jakaś bojówka „Centrolewu”?

Sw. Róg: Żadnych bojówek, żadnej milicji Centrolew nie miał nigdy i nie ma.

Adw. Ujazdowski: Jaki wpływ wywiera działalność sanacji na masę?

Sw. Róg: To, co dzieje się z rządów sanacyjnych, jest odpychaniem chłopów od państwa.

Adw. Ujazdowski: A może to było i za Witosa i za innych rządów?

Sw. Róg: Nigdy tego narzekania na Polskę dawniej nie słyszałem. A teraz niestety, to się zdarza bardzo często.

Prokurator Grabowski: Czy pan przemawiał na kongresie?

Sw. Róg: Przemawiałem, zagajając posiedzenie w „Starym Teatrze”.

Prokurator Grabowski: A czy nie mówił pan o dyktaturze?

Sw. Róg: Mówiłem, że dyktatura łamie prawo.

Prokurator Grabowski: Jakimi głosami rozporządzała opozycja w poprzednim sejmie?

Sw. Róg: Centrolew głosów od 170 — 180, Kl. Narodowy 37 — 40, kl. ukr. 40.

O postawienie Prezydenta przed Trybunałem Stanu.

Prokurator Grabowski: Czy panowie nosili się z zamiarem postawić przed Trybunał p. Prezydenta Rzeczypospolitej?

Sw. Róg: To byłby środek legalny, ale środek ostateczny i o tem mówiono w rozmowach prywatnych.

Prokurator Grabowski: A czy panowie znaleźliby większość trzech piątych głosów, bo taka, zdaje się, ilość głosów potrzebna?

Sw. Róg: Postawiliśmy przed Trybunał stanu min. Czechowicza, to znaczy mieliśmy potrzebną większość.

Prokurator dopytuje o ilość głosów w Sejmie, jakimi opozycja rozporządzała.

Centrolew 170 do 180 głosów, Klub Narod. 37, klub ukraiński około 40.

Prok.: Czy Ukraińcy szli z panami?

— Jeżeli chodzi o votum nieufności dla rządu i kwestje Tryb. Stanu, to tak.

— To panowie mieli większość, trzy piąte głosów, gdyby chodziło o postawienie p. Prezydenta przed Tryb. Stanu?

— Tak. Przykład był ze sprawą p. Czechowicza. Przewidywalimy to, jako środek ostateczny i legalny.

Adw. Graliński składa stenogram sejmowy z przemówieniem p. Składkowskiego. Obaj prokuratorzy zagłębiają się w jego treść. Następuje zrzeczenie się przez obrońców kilku świadków obrony, przez co lista świadków obrony jest wyczerpana.

Nie podburzał lecz uspokajał.

Sąd przystąpił do sprawdzania powodów niestawiennictwa świadków oskarżenia. Okazuje się m. in., że p. Lendzion zachorował w Gdańsku, a p. Szymborski, komisarz policji, w dalszym cią-

gu choruje i przebywa w Zakopanem. Gdy sekretary odczytywał wiadomości o p. Lendzionie slychał było:

— Boi się Mastka.

Na żądanie obrony stanął jeszcze raz przed sądem p. Przetacki, by uzupełnić ogólny obraz wypadków na stokach Cy adeli, o czym wczoraj zeznawał nadkom. Fuks.

Adw. Benkiel: Jak się zachował p. Dubois podczas rozpraszania tłumu przez policję?

Sw.: Nie widziałem, żeby podniecał tłum, a przeciwnie: starał się uspokajać.

Przewodn.: Czy był pan cały czas poza bramą raz-m z Dubois?

— Szedłem razem z nim; nie miał w ręce ani laski, ani kija. Była duża ulewa i każdy pragnął jaknajprędzej pójść do domu. Otrzymałem ciecicę szablą z tyłu, więc nie mogłem być obroniony twarzą do raniącego mnie komisarza Fuksa. Momentu, jak był ranny p. Dubois, dokładnie nie widziałem, słyszałem tylko słowa kom. Fuksa: „Ja panu pokazę, jak się u nas z posłami obchodzi”.

Po przerwie obiadowej następuje ekspertyza drukarska ulotek i biuletynów, nielegalnych, pochodzących rzekomo z drukarni „Robotnika”.

Opinie biegłych.

Sąd wysłuchał opinii biegłych drukarskich Pisarkiewicza i Kowalewskiego dla stwierdzenia, czy nielegalne druki były drukowane w drukarni „Robotnika” i czy były pisane na maszynach do pisania i na powielaczach używanych przez ciała partyjne PPS.

Biegły Pisarkiewicz orzeka, że z całą pewnością nie może stwierdzić, czy wszystkie druki nielegalne pochodzą z drukarni „Robotnika”. Ponieważ pismo pewnych odezwy nielegalnych powtarza się z pismem legalnych odezwy, drukowanych przez „Robotnika” z tego względu można przypuszczać, że niektóre druki nielegalne były drukowane i w „Robotniku”, chociaż w odezwach nielegalnych są czcionki, których w zakładach drukarskich „Robotnika” niema wcale. Niezależnie od tego typ czcionek „Robotnika” jest używany przez kilkadziesiąt zakładów drukarskich w Warszawie.

Z kolei przewodniczący, mimo protestu obrony, odczytuje tę część ekspertyzy w śledztwie, która mówi o biuletynach drukowanych na t. zw. powielaczach. Jednakże w aktach sprawy żadnego z biuletynu bitego na powielaczach nie znaleziono. W związku z tem sąd powziął uchwałę powołania dodatkowych ekspertów w czasie gdy te biuletyny odnajdą się w aktach. Jest to sprawa niezwykłej wagi bo idzie o udowodnienie, że biuletyny nielegalne były również wydawane przez P. P. S. C. K. W.

Co się tyczy proklamacji pisanych na maszynie, biegli zaznaczyli, że były one pisane na maszynach o jednokrotnym typie.

Ma tem zamknięto obrady.

W sobotę proces nie będzie się odbywał. Najbliższe posiedzenie sądu w poniedziałek, 7 bm.

Pal tylko gilzy
„LEGJONOWE”
Telefon 134-86,
ŁÓDŹ, Cegielniana Nr. 19,

Wojczyźnie Napoleona i Romanottiego

Charakterystyczne obrazki z Korsyki.

Korsyka, w grudniu.

W dziesięć minut można to ciekawe Ajaccio przemierzyć z jednego krańca do drugiego. Gdy jest się obokrajowcem. Wtajemniczeni więcej o niem wiedzą. Nikomu na myśl nie wpada oddać się od „Korsa”. Już o czwartej godzinie, według czasu środkowoeuropejskiego o trzeciej zachodzi słońce. Zmierzyć jest krótki i prawie natychmiast następuje gorąca korsykańska noc grudniowa. Aż do północy spaceruje całe Ajaccio na ulubionym „Korsie”.

Nagle popłoch. Co się stało? Otóż nadjechały dwa ciężarowe auta z żołnierzami przed „maison d'arret” i przywoziły trzech wieśniaków o śniadych twarzach. Po chwili znikają wszyscy za ciężkimi, drewnianymi drzwiami.

Stary, brudny budynek. To „Pałac sprawiedliwości” w Ajaccio. W poczekalniach ściany od sufitu do podłogi pokryte napisami i nazwiskami. Świeżo został wyrity ostrem żelazem napis: „Vive Romanetti”. (Niedawno rozstrzelany bandyta). Nadzwyczaj do wcięcia są tu rysunki, pouczające, jak nie powinna polcja spełniać swych obowiązków. Oto naprzykład jeden przedstawia policjanta, śpiącego przed więzieniem. Oknem ucieka złoczyńca. Nad ryciną napis: „Dowidzenia”. O tem, że istnieje tu wogóle jakaś władza, można się domyślić z małej brudnej kartki ze słowami: „Nie płuć na podłogę”. Każdy krajowiec uważa za punkt honoru po kilkakrotnym przeczytaniu jej apluć na ziemię. To uznaje się na Korsyce za „bohaterstwo narodowe”.

Plac targowy w porcie. Czarno ubrane kobiety o ciemnych, zmarszczkami pokrytych twarzach, wyjmują z worków swe skarby: parę funtów kartofli, trochę cebuli, warzyw, fig, kura czy królik wywołuje tu zbiegowisko. Jakiś starszy mężczyzna (na Korsyce mężczyźni robią zakupy) ogląda długo ze wszystkich stron królika, wreszcie zgadza się na kupno. Przekupka wyjmując z kieszeni nóż i wbija go królikowi między oczy. Widok krwi nikogo tu nie razi.

Chudy, obdarty ośmioletni brzdąc kręci się wśród bud jarmarcznych, gdzie sprzedaje się cukier, gazety i inne tanie towary. Papierosy w paczkach po dziesięć sztuk też tu można dostać. Gdy tylko sprzedawca odwróci się, chłopiec chwytając paczkę papierosów i z triumfującym uśmiechem ucieka. Uczy się.

W drugiej budzie jakaś jejmość kupuje cebulę i opowiada o nieszczęśliwym, jakiego ją dziś spotkało. Jej synkowi wybili koledzy oko.

Nieco dalej, w pobliżu twierdzy, gdzie stoją samochody wojskowe i wozy Czerwonego Krzyża, zabawiają się malcy wiecznie aktualna na Korsyce gra „Zbójcy i żandarmi”. Każdy nosi w kieszeni kamienie, w rękę ma kij. Mają „sławne” nazwiska: Spada, Cariglioli, Romanetti i t. d. Z młodzieńczą werwą i zapalem rzucają się na swych kolegów „żandarmów” i ci ostatni wracają do domu z ślucami i okaleczeniami. Uczą się...

Cisze nocną przerywają odgłosy trąbek samochodowych. Od stóp do głów pokryci grubą warstwą kurzu, znużeni barczyści mężczyźni w szarych mundurach, stalowych hełmach, z karabinami i rewolwerami, wyskakują z aut, ustawiają się w dwusze regu i maszerują do koszar. Wracają z Bico, malej, zapadłej prowincjonalnej dziury, która jest główną bazą operacyjną przeciw bandytom.

W dziesięć minut potem spotkać można tych żołnierzy w błyszczących już mundurach w kawiarniach.

W noży znów sygnalizy trąb. Alarm! Auta wyruszają. General Fournier, dowódca głównej brygady żandarmerji

wsiada z dwoma oficerami do pierwszego samochodu. 120 uzbrojonych żołnierzy tłoczy się w drugim. Pogotowie i prywatne samochody z dziennikarzami i fotografami zamykają tę oryginalną karawanę, mknącą pełnym gazem. Nieliczni spacerowicze ironicznie uśmiechają się do jadących.

— Bonne chasse! — życzy jeden. — Szczęśliwego polowania!

O brzasku są „myśliwi” zpowrotem. Nadaremny alarm. Zapadła chata, w której w dzień skryli się dwaj bandyci, została „szturmem” zdobyta. Ale korsykańscy rabusie też są przeornici: na sześć godzin przed przybyciem żandarmerji uciekli. Złe polowanie...

Przychodzę do prefektury i proszę o zezwolenie na zwiedzenie najślawniejszego na Korsyce domu, tego, gdzie ukrywał się król bandytów, Spada. Urzędnik podejrzliwie ogląda ze wszystkich stron moje dokumenty i życzy szczęśliwej drogi. Nie będę miał utrudnień.

— Tylko pan — mówi funkcjonariusz z ironicznym uśmiechem — będzie tam mało widział.

Wsiadam więc na ulicy do ciężarowego auta, jadącego do Bico. Dwu-

rotnie zatrzymują nas żandarmi przeszukują samochód i oglądają nasze dokumenty. O czwartej, gdy się już ściemniało, zatrzymał szofer samochodu i, wskazując mi światła na pagórkę, rzekł:

— Tam, oto dom Spady.

Opuściłem auto, które zaraz ruszyło dalej i poszedłem w kierunku pagórka.

Pod zielonemi dębami stoi zbudowany z kamieni dom z czarnemi otworami dziennymi. Drzwi są otwarte. Wchodzi do izby. Paru żandarmów gra w szachy. Dziś mieszka tu kilku żandarmów i dwudziestu żołnierzy. Na dachu umieszczono karabin maszynowy. Oglądam go, lecz żołnierze, śmiejąc się, zwracają mi uwagę, bym lepiej zagrał z nimi. Siadam więc do stolika.

— Codziennie — mówi mi żandarm — przychodzą tu dziennikarze, oglądają te nagie mury, grają z żołnierzami, potem telegrafują z pobliskiej; stacji do swych redakcji, że mają w kieszeni gotowe wywiady z królem bandytów, Spadą.

Niestety, tylko ja nie mogę się tem poszczycić.

Z. M.

Pour le roi Hittler.

BERLIN, 4.12 (PAT.) W Dessau policja kryminalna przeprowadziła dziś rewizję w mieszkaniach przywódców hitlerowskich, konfiskując ważne dokumenty kompromitujące, oraz większą ilość nielegalnych druków.

BERLIN, 4.12 (PAT.) Na zgromadzeniu Stahlhelmu w Brunświgu przywódca stahlhelmowców Kuestenberg zapowiedział, że Stahlhelm jeszcze przed konferencją rozbrojeniową urządzi 60 tysięcy zgromadzeń, na których wystawione zostaną żądania podniesienia liczebności stanu sił zbrojnych w Niemczech.

GDANSK, 4.12 (PAT.) W czerwcu i lipcu r. b. poseł hitlerowski do tutejszego sejmiku Grejser wygłosił w Elblągu i Malborgu na publicznych zebraniach mowy określające prace obecnego rządu niemieckiego jako „łajdactwa polityczne” a bawiących wówczas w Genewie kanclerza Brueninga i min. Curtinsa jako „przedstawicieli partji zdrazieckiej”. Sąd skazał Greisera na 5 miesięcy więzienia.

GDANSK, 4.12 (PAT.) Po niedawno ogłoszonym w „Danziger Allgemeine Zeitung” artykułku potępiającym stanowisko hitlerowców wobec Senatu, dalszym etapem ustosunkowania się sfer robotniczych do obecnej sytuacji jest rezolucja powzięta na zebraniu delegatów związków robotniczych chrześcijańskich. W rezolucji tej zaleca się przedstawicielom stronnictw robotniczych energiczniejszą obronę interesów robotniczych. W razie gdyby żądania delegatów robotniczych w dalszym ciągu nie odnosiły skutku zaleca się przedstawicielom robotniczym w izbach zrzeczenie się mandatów.

P. Helman nie należał do B. B.

WARSZAWA 4. XII. Aj. „Iskra” podaje, że w związku z notatką „Robotnika” p. t. „Poseł Mojżesz Helman z B. B. i afera ceglana”, generalny sekretarjat B. B. W. R. komunikuje że p. Helman

Klub Narodowy wyciągnął konsekwencje z zeznań p. Dziadosza.

WARSZAWA, 5.12. (Tel. wł. „Dz. Łódzkiego”). Pos. Czwarteyński (Str. Nar.) przesłał marsz. sejmowi Switalskiemu następujące pismo:

„W czasie procesu brzeskiego badany jako świadek dyrektor biura sejmowego p. Dziadosz wyraził się w sposób niekulturalny, a bez związku ze sprawą o pośle i prezesie klubu narodowego p. Rybarskim. W związku z powyższym oczekujemy od pana marszałka sejmowi właściwego zarządzenia wobec skandalicznego wystąpienia podległego mu funkcjonarjusza”.

Kultura pruska.

BERLIN, 4.12. (PAT.) W prosekutorjum Uniwersytetu berlińskiego na jednym z ciels przygotowanym do preparowania wycięto hitlerowski „hackenkreutz”. Mimo usiłowań studentów, zmierzających do zatuszowania tego wypadku, dowiedzieli się o tem kierownictwo zakładu anatomicznego. Pruski minister kultury natychmiast urządził dochodzenie w celu wykrycia sprawców tego zbezczeszczenia.

Z ostatniej chwili.

Trup pod kołami wozu.

Piotr Tajloga (Al. 1 Maja 38), był z zawodu woźnicą. Wynajmował się on do przewożenia węgla, materiałów budowlanych i t. d.

Wczoraj późnym wieczorem, kiedy Tajloga wracał do domu po złożeniu ładunku na Nowem Rokiciu, konie wystraszyły się i poniosły.

Woźnica nie mógł opanować rozbieganych koni. W pewnym momencie wóz wywrócił się i Tajloga poniósł śmierć na miejscu. (P)

Krwawe owoce czerwonego posiewu.

Komuniści przed sądem doraźnym w Piotrkowie.

Oskarżony z płaczem przyznaje się do winy. — Wyrok zapadnie dziś.

(Telefonem od własnego korespondenta „Dziennika Łódzkiego.”)

Piotrków, 4 grudnia.

W dniu 3 listopada r. b. przed fabryką jedwabiu w Wilanowie, pod Tomaszowem Mazowieckim, zorganizowaną została masówka komunistyczna.

Przy rozpraszaniu zgromadzonych przed fabryką robotników przyszło do starć między zebranymi i policją.

W wyniku starcia jeden z robotników niejaki Filip Drożdż, został zabity. Z tłumu również padły strzały, przyczem ranny został posterunkowy Władysław Kielbaska.

Po zlikwidowaniu zajęć władze podjęły energiczne śledztwo, w wyniku którego ustalono zostało, że winnymi postreżeniami policjanta są dwaj z pośród zatrzymanych podczas zajęcia komunistów, mianowicie 29 letni Jan Małecki, oraz 25-letni Stefan Zakrzewski.

Małecki i Zakrzewski stanęli wczoraj przed sądem doraźnym w Piotrkowie, jako sądem właściwym terytorjalnie dla Tomaszowa Mazowieckiego.

Akt oskarżenia zarzucał obydwu pod-

sądnym: Małeckiemu, że w dniu 3 listopada r. b. usiłował zamordować posterunkowego, Władysława Kielbaskę, podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych, Zakrzewskiemu zaś — że podlegał do strzelania w stronę nacierającej policji.

Zakrzewski nie przyznał się do winy, odmawiając składania wyjaśnień.

Małecki, płacząc rzewnie, przyznał się do winy, zeznając wśród kłai, iż do całej roboty antypaństwowej wciągnął go Zakrzewski, który namawiał go również aby strzelał do policji, a nawet — wręcz mi nożem.

Sala rozpraw była wypełniona publicznością. Reprezentowany był również bardzo licznie świat prawniczy.

W ciągu dnia wczorajszego przesłuchano kilkunastu świadków.

Obrona Małeckiego, adw. Lederman z Warszawy, postawił wniosek o powołanie dwóch lekarzy specjalistów dla ustalenia stopnia poczytalności u Małe-

ckiego oraz wydania opinii o jego strukturze psychicznej.

Wniosek ten poparł również obrońca Zakrzewskiego, natomiast bardzo ostro wypowiedział się przeciw wnioskowi prokuratora.

Sąd przyjął wniosek obrony i postanowił wezwać na dzień dzisiejszy dwóch lekarzy — psychiatrów.

Między prokuratorem a obroną dochodziło podczas rozprawy wczorajszej do gwałtownych scysy na tle różnic zdań w kwestjach proceduralnych.

Późnym wieczorem rozprawy zostały przerwane i odłożone do dzisiaj.

Proces Małeckiego i Zakrzewskiego wzbudził w szerokich kołach społeczeństwa piotrkowskiego olbrzymie zainteresowanie, budzące również silny odźwięk w całym kraju, albowiem jest to pierwszy wypadek postawienia działaczy komunistycznych przed sądem doraźnym od chwili wprowadzenia w życie rozporządzenia o tych sądach.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

11)

TRÓJKĄT



BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Franek Skopień, znany pod pseudonimem „Blady”, pijak i zawalidoga, aby zdobyć pieniądze na wódkę, ciemnego listopadowego wieczoru wyrwał teczkę z ręki jakimś mężczyźnie, który, ściągając opryska, został zabity przez przejeżdżającą tramwaj.

W teczce były bezwartościowe papiery i parę gazet.

Silne poruszenie wywołało w mieście doniesienie, iż znany przemysłowiec, Karol Wolner, zginął podczas samotnej wycieczki w Tatrach.

Z pośród wszystkich pism tylko „Przegląd Codzienny” nie doniósł o wypadku wobec czego redaktor naczelny, Barwiczek, polecił Leszkowi Wirgę, reporterowi w wielkim stylu, ustalić, skąd inne pisma miały informację.

Reporterowi sprawa wypadku Wolnera wydawała się zagadką i postanowił ją rozwiąć. Współdziałał z nim siostrzeniec, Grądzki, narzeczony Neli Kierzkowskiej, sekretarki Wolnera który cały majątek zapisał tajemniczemu stowarzyszeniu p. n. „Intelekt”, z wyróżnieniem dyrektora swej firmy, Olszańskiemu. Olszański kochał Nela. Na Wirgę dokonywano parokrotnie zamachu. M. in. wynajęto Skopienia, aby zamordował reportera oraz zwołał jego usunąć.

Wirga interesował się poza sprawą Wolnera, działalnością szajki fałszerzy banknotów. Otrzymał od zaproszenia od Olszańskiego, aby odwiedził go w mieszkaniu prywatnym przy szosie Pabjanickiej, o późnej godzinie wieczorowej.

W drodze do mieszkania Olszańskiego został obezwładniony i wywieziony w niewiadomym kierunku.

Grądzki zaniepokojony zniknięciem Wirgi, przez redaktora zaalarmował policję a następnie przystąpił do przeglądania papierów reportera.

(Dalszy ciąg).

— Nic ciekawego, jeżeli będziemy patrzeć na pamiętnik pana Wirgi pod kątem sprawy Wolnera.

— Przepraszam zawała żywo Nela — morderstwo milionera, to się nie często zdarza, niech i ja więc przeczytam ten rękopis.

Markiz de Lavallo wręczył jej kilka kartek papieru, które Kierzkowska szybko przejrzała, poczem zwracając je powiedziała:

— Nie wiele z tego rozumiem.

— Bo nie jest to literatura dla pięknych pań — markiz skłonił głowę przed Kierzkowską, a wskazując Grądzkiego, który siedział opodal ze zwieszoną głową mówił:

— Biedak naprawdę jest bardzo przejęty zaginięciem pana Wirgi musimy go panno Nelo rozweselić. Zapropnuję więc pani pójście do „Alkazaru”; dzisiaj jest zmiana programu.

Podobno występuje, jakaś fenomenalna para tancerzy. Ona węgierka, on Włoch czy też Argentyńczyk. Pozatem jest doskonała pieśń., z Paryża importowana. Paryż — westchnął — to mi miasto, jakże rozkosznie można się tam zabawić — spojrział porozumiewawczo na Nela.

— Czy pani akceptuje mój projekt?

— Nie wiem czy pan Andrzej... — rozpoczęła Kierzkowska.

— Pan Andrzej jako wzór dobrego narzeczonego, nie ma innych życzeń jak jego narzeczona — zaprotestował markiz — od pani więc zależy decyzja.

— No to chodźmy — zawała Nela — pan Andrzej musi nam towarzyszyć.

Po kilkunastu minutach całe towarzystwo siedziało w rześmiej oświetlonej sali „Alkazaru”.

Bawiono się ochoczo.

O trzeciej mężczyźni odwieźli Kierzkowską do jej mieszkania, poczem Grądzki pożegnał markiza de Lavallo i udał się do siebie. Zapalił w gabinecie światło usiadł przy biurku i wziął do ręki rękopis Wirgi.

Nagle ogarnęło go ogromne zdumienie.

Brakowało kilku ostatnich kartek. Był tego pewien. Co najmniej połowa kartek zginęła w tajemniczy sposób.

Podejrzanie zakiełkowało w jego umyśle.

— Część rękopisu ktoś ukradł. Ale kto i dlaczego?

Markiz de Lavallo albo Nela.

— Nela? Niemożliwe. De Lavallo? Nacóżby markizowi był potrzebny mało interesujący rękopis Wirgi. Wszak nie potrzebował uciekać się do kradzieży.

Mógł powiedzieć, że chce mieć ten rękopis a on Grądzki bez wahania oddałby mu te kartki.

Więc to nie on.

Umysł Grądzkiego nie umiał przekonać tajemnicy.

Markiz de Lavallo w nowej roli.

Poprzedniego dnia około godziny jedenastej wieczorem Staśka spoczywała już w łóżku i jak zwykle rozmyślała nad swoim zmarnowanym życiem.

Rano przyszedł do niej Franek. Był ogromnie podniecony, kłął pod nosem i szeptał jakieś słowa bez związku a wódkę czuć było zdaleka.

Czekaj na mnie do godziny dziesiątej wieczorem — mówił — jak tylko zapukam żębyś mi natychmiast drzwi otworzyła — wyszedł trzasnąwszy drzwiami. Staśka posłusznie czekała do godziny dziesiątej. Następnie jeszcze posiedziała przy stole szyjąc bluzkę i wreszcie zmęczona położyła się do łóżka.

Ale sen nie przychodził. W pewnej chwili usłyszała warkot motoru samochodowego.

— Pewnie Franek — przemknęło jej przez myśl.

Zerwała się z postania i narzuciła na siebie sukienkę. Usłyszała w sieni ciężkie kroki a po chwili głos Franka — Otwieraj!

Otworzyła drzwi. W mroku spstrzegła dwie ciemne postacie niosące jakiś ciężar.

Odsunęła się w głąb pokoju i chciała zapalić lampę.

— Ani mi się waź! — krzyknął groźnie Franek i ruszył naprzód wraz z towarzyszem, pomagającym mu przy niesieniu ciężaru, kierując się po ciemku w stronę kuchni.

Po chwili Staśka usłyszała łoskot. Coś ciężkiego upadło na podłogę.

— Jutro wieczorem — usłyszała głos Franka, poczem ktoś wyszedł z kuchni przeszedł przez pokój, a po chwili kroki jego rozległy się na ulicy.

— Zarygluj drzwi od sieni na podwórze — komenderował Franek — drzwi od ulicy sam zamknę.

Posłusznie spełniła jego rozkaz.

— Okiełnicie dobrze pozamykane?

— Tak — odparła Staśka.

— Podaj jakie płachty, muszę okna pozawieszać.

Staśkę niepokoiły ogromnie te przygotowania.

— Pewnie coś ukradł i przywiózł do mnie na przechowanie — myślała, bojąc się jednak ogromnie Franka nie czyniła na ten temat żadnych uwag i spełniła skrupulatnie jego polecenia.

Wreszcie Skopień pozastaniał okna tak w pokoju jak i w kuchni, co przyszło mu z wielką trudnością, gdyż światła w mieszkaniu nie było.

— Zapal lampę — zwrócił się do Staśki.

Spełniła jego rozkaz i spytała się:

— Co takiego złożyłeś w kuchni?

— Zobaczysz.

— Towar?

— Towar — powtórzył Franek i zaśmiał się szyderczo — weź lampę i chodź do kuchni, takiego fajnego towaru napewno jeszcze w swoim życiu nie widziałaś.

Staśka z niewielką lampką naftową w ręku stanęła w drzwiach, wiodących do kuchni.

— Jezuu!... Franek schwył lampkę, która drżała w jej rąku.

— Ładny widok — sztydził mocno podparty Skopień.

Staśka nie wierzyła własnym oczom.

Pośrodku niewielkiej kuchni leżało ciało mężczyzny, owinięte w kawał zafluszonego brezentu. Twarzą nie widziała, z pod przykrycia wystawały nogi, obute w eleganckie, chociaż ubłocone obuwie.

— Trup! — przemknęło jej przez myśl — a Franek morderca.

— Franek bój się Boga coś ty zrobi! — zawałała z rozpaczą.

— Abo co? — odparł hardo Skopień.

— Człowieka niewinnego zabiłeś?

— Trzeba było.

— Do więzienia cię wsadzą.

— Nie wsadzą, bo nie będą o niczem wiedzieli tylko ty mi się nie wygadaj, bo cię tak, jak i tego zakatrupię.

Staśka zaczęła szlochać.

— Nie bec i uważaj co ci powiem Trup ten musi przez całą noc i jutrzejszy dzień u ci-bie w mieszkaniu przeleżeć. Wieczorem zabierzemy go i wywieziemy za miasto.

Nie przywoziłbym ci nieboszczyka, ale jakieś podejrzane auto za nami pędziło — usprawiedliwiał się.

Zakryjemy trupa i niech sobie leży. Do mieszkania nie potrzebujesz nikogo wpuszczać.

Ja wychodzę i przyjdę dopiero jutro wieczorem.

— Wychodzisz? — zawałała z ogromnym przerażeniem Staśka.

— Tak. — Skopień splunął pod nogi Staśki.

— I ja mam tu sama zostać?

— Chciałabyś może abym ja cię pilnował?

— Jak mnie samą zostawisz to ucieknę.

— Zostaniesz! — krzyknął groźnie Skopień.

— Niel...

Franek wyciągnął z kieszeni nóż rozwinął go i podszedł do Staśki, która z szeroko otwartymi oczyma, stała pod ścianą.

Spróbował palcem ostrza i oparł nóż o gardło Staśki, która nawet się nie broniła.

— Zostaniesz? — Skopień zagrzytał zębami.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień

5

Sobota

DZIŚ: Sabby Op.
 JUTRO: Mikołaja B.

Wschód słońca 7.22.
 Zachód słońca 3.28.

Wschód księżycy 2.25.
 Zachód księżycy 15.28.

Długość dnia 8.10.
 Ubyło dnia 9.08.

MUZEU MIEJSKIEJ historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum (...ródniejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54) — L. Czynskiego (Rokicińska 53).

POD WŁOS.

Św. Mikołaj.

Stary to i miły zwyczaj obdarowywania grzecznych dzieci podarunkami w dniu św. Mikołaja.

Ponieważ myśląc o dzieciach — mógł św. Mikołaj zapomnieć o dorosłych — chcę mu więc poradzić, co ofiarować powinien dzisiejszemu dziecku starszemu.

- 1) Wzrost 1) radzie miejskiej m. Łodzi portret Kostka z Brzesca.
- 2) Honorowym komisarzem spisowym 13-stą pensję.
- 3) Urzędnikom państwowym drabinę ze szczeblami.
- 4) Dzielczynom na wydaniu skuteczny lubczyk.
- 5) Bezpartyjnemu Blokowi pomnik sędziego Demanta.
- 6) „Prądowi” nowy „Rozwój”. — a „Rozwójowi” nowe prądy.
- 7) Lisnerom nowego Austro-Daimlera bez grafomowu.
- 8) Monarchistom depesze o ożenku księcia Miszy rumuńskiego z Jagódka.

Nie możemy jednak zatrzymać św. Mikołaja tylko u siebie. Niech dary swe niesie w świat szeroki!

Oto Ameryka otrzymała winna zniesienie prohibicji i polski monopol spirytusowy.

Anglia — dekret o zamianie funtów na kilogramy.

Francja — Hitlera w proszku.

Włochy — model Brzesca.

W tym roku jednak i św. Mikołaj zeszedł na działy. Nie dziwnego! Takie to już czasy fatalne, że i na podarunki nawet tego dobrodzieja nie stać.

Najlepszym jednak podarkiem „pod poduszkę” byłoby zapewnienie że, za rok tak kwasych min nie będziemy stroić na wspomnienie o dniu 5-go grudnia, w którym upomniki drobne dzieciom kupić w myśl tradycji trzeba.

Pod tym względem, nasza młodzież o wiele sześcielsza, pogodniejsza była.

A może jeszcze gorzej będzie?

Może za rok wogóle „Mikołaja” zabraknie?!

Luboń.

Zmiana w składzie rady miejskiej.

W radzie miejskiej złożył swój mandat Rajmund Wójcikowski i na jego miejsce wszedł Franciszek Turski, b. radny poprzedniej kadencji.

Radny Turski należy do chrześcijańskiej demokracji i weźmie udział już w następnym posiedzeniu rady.

Pracownicy umysłowi w prezydium Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Już w swoim czasie donosiliśmy, Łódzka Rada Okręgowa Pracowników Umysłowych zwróciła się do Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Łodzi z wnioskiem o przyjęcie do Komitetu przedstawiciela Pracowników Umysłowych, wychodząc z tego założenia, że wspólna akcja obu instytucji przyczyni się do znacznego złagodzenia bezrobocia.

W dniu wczorajszym do Rady Okręgowej Pracowników Umysłowych nadeszło pismo p. wojewody Jaszczola, stojącego, jak wiadomo na czele akcji niesienia pomocy bezrobotnym, w którym p. wojewoda wyraża uznanie Radzie Okręgowej za dotychczasową działalność w kierunku ulżenia doli bezrobotnym, oraz że w prezydium Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym zarezerwowane zostało miejsce dla jego przedstawicieli.

Z listów do „Dziennika Łódzkiego“.

Bolączki mieszkańców Polesia Konstantynowskiego. Brak urządzeń dla suszenia bielizny.

W numerze 77 „Dziennika Łódzkiego” wskazałem na niedomagania pod względem zaopatrywania mieszkańców Polesia w wodę.

Dziś pragnę poruszyć niemniej ważną bolączkę, a mianowicie brak urządzeń do suszenia bielizny.

Jak wiadomo, trzypiętrowe kamienice Osiedla nie posiadają strychów, które służyłyby do suszenia bielizny. To też Magistrat m. Łodzi, z chwilą oddania do użytku pierwszych bloków w roku ubiegłym, wybudował specjalny barak, który w zupełności

zaspakajał te potrzeby. Kiedy jednak w miesiącu sierpniu i październiku r. b. zostały oddane do użytku następne bloki, barak ten okazał się za szczupły i kompletnie niewystarczający dla wszystkich mieszkańców.

W jesieni, podczas zmiennej pogody, niejednokrotnie można było zaobserwować rozwieszających bieliznę na dziedzińcu, a w kwadrans potem zdejmujących ją, bowiem niespodziewany deszcz kompletnie bieliznę zmoczył. Dziś, kiedy zima zawitała już na dobre, bieliznę wieszają się poprostu w mieszkaniu, co nie jest ani este-

tyczne, ani wygodne, ani zdrowe, bowiem nie musi się chyba nadmienić, jak taki stan wpływa ujemnie na organizm mieszkańców, a i mieszkania również nasiąkają wilgocią, na czym w rezultacie traci również miasto, gdyż majątek jego niszczy się.

Należy mieć nadzieję, iż Magistrat łódzki, który naprawdę dokłada wszelkich starań, aby rozpoczęte przezeń dzieło wypadło jak najokazalej, zwróci na to uwagę i jeszcze przed wprowadzeniem mechanicznej suszarni wybuduje choćby jeden taki sam barak, jaki już istnieje dla zaspokojenia tej nader palącej potrzeby tak licznie zamieszkałego Osiedla.

L. M.

Z czwartego piętra na bruk. Samobójstwo 19-letniej ekspedjentki w obawie przed utratą pracy.

P. p. Cukrowcy (Piotrkowska 116), przyjęli w swoim czasie na mieszkanie 19-letnią Władysławę Helizankę, ekspedjentkę sklepową.

Helizanka pochodziła ze wsi z pod Wielunia, skąd przybyła ona do Łodzi w celu znalezienia pracy i uzyskała zajęcie u Zjednoczonych Rzeźników przy ulicy Głównej, charakterze ekspedjentki. Dziewczyna miała wiele kłopotu z rachunkami, dlatego bardzo często miała braki w kasie. Ekspedjentka obawiała się, że z tego powodu może pracę utracić.

Wszystko to tak działało na biedną dziewczynę, że postanowiła popełnić samobójstwo.

Wczoraj, około godz. 5 nad ranem, po napisaniu 2 listów do p. p. Cukrowskich i do krewnych, dla wyjaśnienia przyczyn samobójstwa, Helizanka otworzyła okno w kuchni i z czwartego piętra skoczyła na bruk posesji, zabijając się na miejscu, co stwierdził zawezwany lekarz pogotowia.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz. (p)

Majster i robotnica.

Dzieje grzesznej miłości przed sądem. Wpróż szantażowała, później usiłowała oślepić.

W firmie Eisert przy ul. Karola 19 od dłuższego czasu zatrudniony był w charakterze majstra fabrycznego 33-letni Roman Sar zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 86.

W 1929 roku Sar zawarł znajomość z robotnicą tejże fabryki, pracującą w innym dziale pracy, 19-letnią Erną Adela Nikiel, zamieszkałą przy ul. Mroczynej 4.

Po pewnym czasie znajomość zamieniła się w gorącą miłość, Nikielówna stała się jego kochanką.

W roku 1930 Nikielówna została zwolniona z pracy, kobieta zarzucała kochankowi, iż Sar był przyczyną do zwolnienia jej z pracy przez administrację fabryki.

Od czasu zwolnienia Nikielówna zaczęła grozić Sarowi, iż gdy nie otrzyma od niego stałej pensji, to zwróci się do jego żony powiadamiając ją o łączącym ich stosunku. Sar w obawie skandalu rodzinnego, stale dawał Nikielównie różne kwoty pieniężne.

Sar ostatnio pracował po kilka dni w tygodniu, przez co znacznie zmniejszyły się jego zarobki, z tego powodu oświadczył Nikielównie, że zrywa z nią i od tego czasu nie dostanie od niego ani jednego grosza.

Po upływie kilku dni Nikielówna, spotkawszy Sara przy zbiegu ulic Karola i Zeromskiego usiłowała oblać go kwasem solnym, jednak Sar zdołał uniknąć zamachu.

W dniu 12 kwietnia r. b. o godzinie 22 Nikielówna udała się do domu, w którym mieszkał Sar i gdy Sar wyszedł na dziedzińiec, podbiegła do niego i oblała mu twarz kwasem solnym.

Powiadomiono pogotowie lekarz którego po udzieleniu mu pomocy stwierdził u Sara oparzenie lekkie oka prawego i czoła, pozostawił go na miejscu, powiadomiona zaś policja pociągnęła Nikielównę do odpowiedzialności sądowej.

W dniu wczorajszym Erna Adela Nikiel stanęła przed łódzkim sądem okręgowym pod zarzutem, że przez oblanie Sara kwasem solnym usiłowała zadać

mu bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Oskarżona do winy się nie przyznała, oświadczając, iż swego czasu została zniewolona przez majstra i od tego czasu, korzystając z jej nieświadomości, wykorzystywał ją stale, a po pewnym czasie Sar chcąc się jej pozbyć przyczynił się do zwolnienia jej z fabryki.

Zbadany w charakterze świadka uszkodzonym Roman Sar zeznał, że Nikielówna oddawała mu się za zapłatą wiedząc o tem, iż jest żonaty. Świadek przedstawiając sądowi przebieg znajomości swojej z Nikielówną w pewnym momencie wybuchł rzewnym płaczem.

Zbadani świadkowie stwierdzili, iż Nikielówna oddawała się im za pieniądze.

Świadek przodownik policji śledczej zeznał, że dnia 27 listopada r. b. Nikielówna została zatrzymana za posiadanie przy sobie broni w podwórku domu przy ul. Brzezińskiej 68, dochodzenie policyjne ustaliło, że rewolwer ukradła niejakiemu Sztrausowi, zamieszkałemu przy ul. Pomorskiej 8, aby Sara zastrzelił.

Po dłuższej naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego skazał Ernę Adela Nikiel na dwa lata więzienia.

Na wniosek prokuratora sąd zastanowił wzgl. Nikielówny jako środek zapobiegawczy, bezwzględny areszt, wobec czego Nikielówna została aresztowana na sali sądowej i osadzona w więzieniu przy ul. Kopernika. (p)

O zawarcie umowy zbiorowej w hutach szklanych.

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Inspektoracie Pracy, pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy, inż. Wojtkiewicza, konferencja przedstawicieli związków „Praca” z reprezentantami właścicieli hut szklanych.

Konferencja ma na celu omówienie warunków, na których zawartą być winna umowa zbiorowa.

Zaznaczyć należy, iż płace robotników w hutnictwie są niezmiernie niskie.

Przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym.

Jak się dowiadujemy, naskutek starań organizacji kupieckich władze administracyjne zezwoliły na przedłużenie godzin handlu w okresie przed świętami Bożego Narodzenia.

Od dnia 17 bm. handel w sklepach dozwolony jest do godziny 21-ej (9 wieczór) bez ograniczeń, a poza tem w niedzielę, dnia 20 bm. dozwolony jest handel w godzinach od 18-ej do 18-ej.

W wigilję Bożego Narodzenia, w dniu 24 bm. handel dozwolony jest tylko do godz. 18-ej (6 wiecz.).

Od tej godziny do wieczora dnia następnego muszą być zamknięte wszelkiego rodzaju zakłady gastronomiczne, oraz zostają zawieszona wszelkie widowiska, koncerty i kina. (b)

Jeszcze dwa posiedzenia Rady miejskiej.

Przed świętami odbędą się jeszcze 2 plenarne posiedzenia Rady miejskiej.

Na posiedzeniach tych załatwione zostaną sprawy, które spadły z porządku dziennego onegdajszego posiedzenia, oraz kilka spraw finansowych. (b)

Miljon oszczędności w Kasie Chorych.

W Kasie Chorych zakończono zostały prace nad ustaleniem nowych kategorii plac, w związku z ich redukcją.

Ogółem Kasa Chorych uzyska oszczędność w ciągu każdego roku w wysokości ponad milion złotych.

W styczniu prawdopodobnie nastąpi przeklasyfikowanie pracowników Kasy Chorych według opracowanych przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń nowych kategorii plac dla pracowników wszystkich kas chorych. (b)

Znów świętokradztwo.

Świętokradztwa w obrębie województwa łódzkiego w dalszym ciągu nie ustają i osiągnęły już rekordową ilość.

Onegdaj w nocy niewykryci sprawcy dostali się do kościoła we wsi Nowy-Kartarzynów powiatu brzezińskiego i skradli różne przedmioty wartości ogólnej 750 złotych.

Poszukiwania za sprawcami kradzieży nie odniosły narazie skutku. (b)

Koncerty na fundusz bezrobocia.

Staraniem Zjedn. Nar. Mocarnej Polski i Tow. Kropli Mleka, dziś o godz. 20-ej w salonach Philippsa, Piotrkowska 104, koncert Tow. Śpiew. „Echo” chóru męskiego pod dyr. prof. Prosnaka.

W niedzielę o godz. 20-ej koncert chóru mieszanego pod dyr. prof. Pędzi-męza.

Dochód na fundusz bezrobocia. Wstęp na koncerty po 50 gr.

Pokój z kuchnią w starym domu odstąpić. Wiadomość u dozorczy.

Widowiska Łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Mieszkanie Zojki”.
TEATR KAMERALNY: „Ona czy jej siostra”.
TEATR POPULARNY: „Express północny 133”.
TEATR W SALI GEYERA: „Pod białym kołnierzem”.

COCTAIL: „Śmieć się, śmieć”.
MOMUS: „Pst! Szał”.

APOLLO: I. Cmy nocne. II. „Znajoma ulicy”.
ARS: „Przedwiośnie”. „Podwójne życie apasza”.
BAJKA: „Pat i Patachon jako strzelcy”.
CASINO: „Jenny Lind”.
CAPITOL: „Z rozkazu księżniczki”.
CZARY: „Statek przemytników”.
DOM LUDOWY: „Trajace usta”.
ERA: „Gehenna miłości”.
GRAND KINO: „Madame Szatan”.
LUNA: „Maradu”.
MIMOZA: „Anna Christie”.
OAZA: „Goniec Napoleona”. — „Handel żywym towarem”.

ODEON: „Fatalny materac”.
OŚWIATOWY: „Maska obłądca”. — „W ogniu i potokach krwi”.
PRZEDWIOŚNIE: „Kobiety z przeszłości”.
PALACE: „Narcyzona z loterii”.
RESURSA: „Tragedja napiętnowanych”.
RAKIETA: „Noce kaukaskie”.
SPLENDID: „Miłość Żorziety”.
ŚWIATOWID: I. „Ogród Allaha”. II. „Dziś tańczy Marjeta”.
UCIECHA: „Gilotyna”. „Maraton polski”.
WODEWIL: „Fatalny materac”.
ZACHĘTA: „Upiór w operze”.
VENUS: „Zdrój Zachodu”. —

Teatr Miejski.

Dziś, w sobotę, niedzielę i poniedziałek wiecz. w dalszym ciągu emocjonuje tłumy łodzian barwna, mocno dramatyczna sztuka Bulhakowa „Mieszkanie Zojki” z I. Horeką i J. Woskowskim.

W niedzielę o godz. 4 po poł. po raz bezwzględnie ostatni rewelacyjna sztuka Aisberga i Hessego „Siedziwo”. Ceny niższe.

W czwartek premiera głosnej „Sprawy Dreyfusa” Rehficha i Herzoga. Szeroką pełnią dramatycznego napięcia scen, głębokie konflikty psychologiczne i etyczne, oglądane z perspektywy historycznej — oto najważniejsze walory tego naprawde wartościowego repertuaru. Reżyseruje Edmund Wierciński.

Teatr Kameralny.

Dziś, w sobotę, i dni następnego wieczorem przyjęta gorąco podczas wczorajszej premiery lekka, pikantna komedia Roberta Bracco „Ona czy jej siostra” z Grabowską, Wasiutyńską, Brodniewiczem, Krotkiem i Szubertem.

Dziś i jutro o godzinie 5 po południu dwa ostatnie powtórzenia rekordowego „Hau Hsu” z Michałem Złoczem. Ceny niższe.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Teatr Popularny daje w dalszym ciągu sensacyjną nowosć amerykańską, niegrana dotąd nigdzie w Polsce p. t. „Express północny 133”.

W próbach „Zbójcy” Schillera, genialne dzieło nieśmiertelnego poety Niemiec w opracowaniu reżysera i inscenizacji p. Stanisława Skalskiego.

Dziś i jutro, w niedzielę, o godz. 4.15 po południu po cenach niższych „Express północny 133”.

Teatr w sali Geyera.

Piotrkowska 295.

Stosując się do obecnej konjunktury, Dyrekcja Teatru w sali Geyera (Piotrkowska 295), aby uprzystępnienie szerokim sferom publiczności korzystanie z godziwej rozrywki, jaką daje teatr, obniżyła bardzo wydatnie ceny biletów (od 30 gr. do 2 zł.), pozostawiając przy tym, niestety, w Łodzi rodzaj widowisk, na które publiczność będzie mogła przychodzić (jak w kinach) o każdej porze. Na widownię przychodzić będzie można w palach, panie w kapeluszach.

Kierownictwo artystyczne tej sceny objął długoletni jej kierownik Józef Pilarski.

Dziś i jutro, w niedzielę, wesoly wodevil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach „Pod białym kołnierzem”.

We wtorek 8 grudnia sensacyjną powieść z francuskiego p. t. „Dom podrutków”.

Teatr liter-art. „COCTAIL”.

Dziś i jutro, w niedzielę, świetny coctail w 18 odczynach p. t. „Śmieć się śmieć” z Grey, Szmarówną, Łyżkowskim, Czaharską, Blokiem, Snyem, Tatarakiewiczem.

Gościennie po raz pierwszy ukaze się p. Marjan Demar, znakomity tenor oper włoskiej, niezawodny Stefan Laskowski w znakomitej Rumbie i kwartecie muzycznym, świetny baletnik, tancerz Roslano oraz balet Tancjany Wysockiej.

Kierownictwo teatru „Coctail” przez cały grudzień utrzymuje ceny gwiazdkowe, to zn. 1 zł. do 4 zł.

W poniedziałek wielka premiera coctailu p. t. „U nas inaczej”.

Bilety do nabycia w kasie zamawian, Foto-Zef automat fotograficzny, Przejazd 2, od

Operacja udała się, operator siedzi. Złodzieje na przystanku tramwajowym.

W dniu wczorajszym na przystanku tramwajowym przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Nawrot chciał wsiąść do tramwaju linii nr. 10 inż. Brzozowski, z Warszawy bawiący chwilowo w Łodzi w celach handlowych.

Przy wejściu do wagonu panował dość duży tłok.

W pewnym momencie inż. Brzozowski uczuł z tyłu dotkliwy ból. Gdy się gwałtownie odwrócił, ku swemu przerażeniu ujrzał na jakiegoś osobnika, trzymającego w ręku portfel inżyniera.

P. Brzozowski rzucił się na złodzieja i pomimo tego, że został okaleczony zyletką, udało mu się jednak portfel odebrać.

Złodzieja zatrzymano. Okazał się nim Berek Jankielewicz, zam. przy ul. Wolborskiej 7.

W portfelu inż. Brzozowskiego znajdowało się 1000 zł. gotówką i 1500 zł. weksłami oraz różne dokumenty.

Złodzieja oddano w ręce władz śledczych. (p)

Na występy gościnne do Piotrkowa Szajka łódzkich kieszonkowców ujęta w Koluszkach.

Władze policyjne otrzymały poufną wiadomość, iż do Piotrkowa Tryb., udaje się na „gościnne występy” szajka złodziei kieszonkowych z Łodzi.

W dniu wczorajszym wywiadowcy policijni zwrócili uwagę na kilku osobników, wsiadających w Koluszkach do pociągu, idącego w kierunku Krakowa. Wywiadowcy zatrzymali podróżnych, którzy jak się okazało mieli zamiar jechać do Piotrkowa.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie wykazało, iż zatrzymani są własnie członkami owej szajki łódzkiej,

poszukiwanej przez policję, wobec czego przesłano ich natychmiast do Łodzi i osadzono w więzieniu.

Złodziejami tymi są: 26-letni Abram Warszawski, zam. przy ul. Podrzecznej 2, 30-letni Symcha Borensztajn, zam. przy ul. Zawiszy 36 i 28-letni Zelig Lange, zam. przy ul. Drewnowskiej 48.

Przy zatrzymanym znaleziono elektryczne lampki kieszonkowe, wytrychy oraz kilka t. zw. kozioroków, służących do otwierania zamków amerykańskich „Yale”. (p)

Przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na zapomogę doraźną za grudzień r. b.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że we wtorek, dnia 1 grudnia 1931 roku rozpoczęło się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na zapomogę doraźną.

Pruwo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

1) mają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi od stycznia 1930 roku,

2) wyczerpali wszystkie zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia po dniu 1 stycznia 1931 roku,

3) nie pobierają zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia i w czasie od 1 stycznia 1931 roku pracowali przynajmniej przez 4 tygodnie w zakładach pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

4) w czasie od 1 stycznia 1930 roku pracowali przynajmniej w ciągu 10 tygodni w zakładach pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

5) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych,

6) nie pobierają renty ani zapomogi inna idziej,

7) nie posiadają ani majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, dorównujących lub przewyższających ew. zapomogę.

Nie może otrzymać żaden z bezrobotnych członków rodziny, pozostający we wspólnym gospodarstwie domowym jeżeli choć jeden z nich zarobkuje.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie posiadają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich nr. 32, w godzinach od 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Sobota, dnia 5 grudnia r. b., litery: T, U, W, Z, Ż.

godz. 7 wieczorem w kasie teatru „Coctail”, Przejazd 34.

Teatr liter-art. „MOMUS”.

(Zgierska 17).

Dziś, jutro i we wtorek świetny, tryskający humorem program Nr. 9 „Pst! Szał! i nie mów мамie” przyjęty entuzjastycznie przez publiczność na premierze z Dubrowską, Gardówną, Kalinowską, Kabulaną, Niewską, Jurem, Remboszem, Oryńskim, Pawłowskim, Taurydzkim oraz duetem tanecznym Żadejko.

Ceny biletów od 20 gr. do 3 zł.
Początek przedstawień o godz. 4, 6, 8, 10.
Dojazd tramwajami 1, 2, 5, 6, 9, 10, 11, 12, 14.

RADJO

Łódź

SOBOTA, dnia 3 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.45 Poranek szkolny ze Lwowa.
12.45—13.15 Muzyka z płyty gramof. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
13.15—15.50 Przerwa.
15.50—16.20 Muzyka z płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40 „Radjokronika” — wygl. dr. Marjan Stępiński (tr. z W-wy).
16.40—17.00 Płyty gramof. z W-wy.
17.00—18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzy Brazy w Wilnej.
18.05—18.50 Program dla dzieci. Baśń pod tytuł „Idzie św. Mikołaj” — p. Bwy Zaremby (tr. z W-wy).
18.50—19.50 Koncert dla dzieci. Pieśni w wyk. Z. Dobrowolskiej-Pawłowskiej (tr. z W-wy).
19.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następnny.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie progr. i płyty gramof. 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 „Na widnokręgu” — tr. z W-wy.
20.15—21.55 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Irena Carnero (sopran), Henio Domański (harmonijka ustna i kulety) i L. Urstein (akom.) (tr. z W-wy).
21.55—22.10 Feljton p. t. „Dzwony” — wygl. p. Helena Talkowska (tr. z W-wy).
22.10—22.40 Utwory Chopina w wyk. P. Lewickiego (tr. z W-wy).
22.40—22.55 Kom.: meteorol. polic. oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

NIEDZIELA, dnia 6 grudnia 1931 r.
9.45—10.00 Pogadanka o spisie ludności — wygłosi red. Jerzy Merton.
10.15—11.35 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie — odczytanie programu na dzień bieżący.
12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filharmonij pod dyr. K. Wilkomińskiego, Marja Balcerkiewiczówna (recytacja), Marja Wilkomińska (fortpian), 1) R. Stokowski: Uwertura do op. „Marja” 2) Z. Stojowski: Scherzo symfoniczne. 3) K. Wilkomiński: „Jungfrau” poemat symfoniczny (recytacja). 4) H. Melcer: Symfoni koncertowa (tr. z W-wy).
14.00—15.00 Przerwa.
15.00—15.55 Muzyka z Warszawy.
15.55—16.20 Program dla dzieci. 1) Tygodnik radiowy „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu J. Milewskiego. 2) Pierwszozdobycy północny — feljton B. Szymańskiego (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Muzyka z płyty gramof. z W-wy.
16.40—16.55 „Gaży, bomby, aprawo” — wygl. p. L. Rutkowski, zastępca nac. dyr. Polskiego Czerwonego Krzyża (tr. z W-wy).
16.55—17.15 Płyty gramofonowe.
17.15—17.30 „Skąd się bierze żelazo” — wygl. inż. Cz. Taracha (tr. z W-wy).
17.30—17.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy).
17.45 18.30 Koncert popołudniowy w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego.
18.30—19.00 Koncert chóru Warsza (z W-wy).
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie progr.
19.45—20.15 Audycja poświęcona twórczości K. Przerwy-Tetmajera (tr. z W-wy).
20.15—21.55 Koncert popularny. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego, A. Wronski (tenor) i L. Urstein (akom.) (tr. z W-wy).
21.55—22.10 Kwadrans literacki: „Sruł z Lubartowa” Adama Szymańskiego (z W-wy).
22.10—22.40 Recital śpiewny Marji Oetel. Na for. towarzyszy Walter Hirschberg (tr. z W-wy).
22.40—22.55 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny oraz wiadom. sport. (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Zamach samobójczy w wannie.

W dniu wczorajszym, zamieszkały przy ulicy Kątnej 48 Zelman Fabisiewicz, liczący 46 lat, udał się do pokoju kąpielowego, gdzie miał wziąć kąpiel.

Po pewnym czasie domownicy usłyszeli wydobywające się stamtąd jęki, a gdy otworzono drzwi pokoju, przybyłym przedstawił się straszny obraz.

Jak się okazało Fabisiewicz popępniał samobójstwo przez przecięcie żył w lewej ręce i nogę.

Zawezwane natychmiast pogotowie przewiozło denata na żądanie rodziny do Unitasu. Przyczyna samobójstwa — złe stosunki materialne, powstałe na skutek strat, poniesionych przez Fabisiewicza z powodu ogłoszenia upadłości dłużnikom. (p)

Zmiany w wojsku.

W tych dniach opuścił Łódź mjr. dypl. Paszkowski Adam, przeniesiony do M. S. Wojsk. Na miejsce mjr. Paszkowskiego przybył do Łodzi kpt. dypl. Wiskocki Włodzimierz. Odszedł z Łodzi do Poznania znany szeroko w Łodzi por. Kudliński.

Objął swe funkcje przeniesiony ostatnio do Łodzi na stanowisko szefa sztabu 10 Dyw. Piechoty mjr. dypl. Lilienfeld-Krzewski, znany literat i pisarz, autor „Kaprała Szczapy”.

Zlicytowanie 5-ciu fabryk i 2-ch domów.

W Towarzystwie Kredytowym odbyła się licytacja nieruchomości przy ulicy Brzeźnej, zajmujących przestrzeń od ul. Piotrkowskiej do Sienkiewicza.

Nieruchomości te, składające się z 5-u fabryk i 2-ch domów mieszkalnych, własność firmy „Lewin i Brzeziński”, znalazły się na licytacji z powodu niezapłacenia rat w Tow. Kredytowym, wynoszących 480.000 zł.

Wszystkie te objekty za śmiesznie niską sumę 770.000 złotych nabył p. Zygmunt Wajeman. (b)

Katastrofa kolejowa w Wieluniu.

Na stacji w Wieluniu wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Pociąg towarowy, jadący z Wieruszowa, najechał na stojący na stacji inny pociąg towarowy i w rezultacie 6 wagonów zostało zniszczonych, w tej liczbie 4 całkowite.

Stwierdzono, że winę ponosi zawiadomca stacji, Grabowski, który został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Po dłuższej przerwie i uprzątnięciu gruzów komunikacja została wznowiona na tej linii. (b)

Dozorca zwyciężył.

Przy ul. Wodnej 10, wynikła bójka pomiędzy dozorcą, tego domu Michałem Jabłońskim a lokatorami, Zygfridem Radke i Michałem Wisnerem.

Po bójce wezwany lekarz pogotowia musiał opatrzyć poturbowanych lokatorów domu.

Nowe przedszkole „Rodziny Wojskowej”.

W tych dniach odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie przedszkola dla dzieci w wieku od 3—7 lat, utworzonego przez „Rodzinę Wojskową” w Łodzi w domach oficerskich, przy ul. Jerzego 5. Nowe przedszkole posiada kilka jasnych i dużych pokoi, zaopatrzone jest we wszelkie pomoce i gry, a pozostaje pod fachowym kierownictwem p. R. Troszczyńskiej. Nad przedszkolem czuwa, przewodnicząca Sekcji Dziecka R. W. p. Aretowa. Przedszkole posiada własny ogród.

Uroczystość otwarcia przedszkola zainicjowała przewodnicząca Rodziny Wojskowej w Łodzi pułkownikowa d-równa Więckowska, w gorących słowach podkreślając zadania przedszkola w procesie państwowego i obywatelskiego wychowania dziecka oraz wyrażając radość, że „Rodzina Wojskowa” w Łodzi udało się stworzyć taką placówkę o silnych podstawach i jak najlepiej zapowiadającej się przyszłości.

Po zagajeniu ks. proboszcz Zieliński dokonał poświęcenia lokalu przedszkola. Nastąpiły później popisy dzieci, połączone z przedstawianiem dziecinem.

Wśród obecnych na uroczystości otwarcia zauważalnym szeregi wyższych oficerów z gen. Małachowskim, d-cą O. K. i małżonką na czele, ppłk. Dudzińskiego z małżonką, pułk. Piaseckiego, kpt. Czyżyna i in.

Podkreślić należy duże zastęgi położone dookoła utworzenia przedszkola przez gorliwe członkinie „Rodziny Wojskowej”: panią majorową Jakubowską i p. Dzierżyńską.

Zamachy samobójcze.

Przy ul. Aleksandryjskiej 82 w celu samobójczym napisał się jodyny lokatorka tego domu bezrobotna 26-letnia Stanisława Podwysoka.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził poważny stan denatki i w stanie ciężkim odwiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

Zamieszkała przy ul. Pomorskiej 125 18-letnia Janina Ziółkowska w celu samobójczym napisał się jodyny.

Przybyły lekarz pogotowia po przepłukaniu denatce żołądka pozostawił ją na miejscu w stanie zadawalającym.

Wypadek woźnicy.

Na szosie pabjanickiej idący obok woźni Józef Drobek, woźnica, mieszkaniec Zdunskiej Woli został przygnieciony i odniedobrze obrażenia ciała.

Pierwszej pomocy udzielił Drobkowi lekarz pogotowia ratunkowego.

Z SĄDU HANDLOWEGO DO PROKURATORA

Echa upadłości firmy „Szaja Rozenmutter”.

W maju r. b. ogłoszono upadłość Szaj Rozenmutterowi, handlującemu skórami w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 1, kuratorem, jak również syndy iem mianowany został adwokat Pinas. Rozenmuttera oddano pod dozór policji.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 31 października 1931 r. upadły usprawiedliwił przyczynę swej upadłości, następnie jego pełnomocnik zgłosił następujące propozycje układowe: wierzytelności upadłego zostają zredukowane do 12% bez kosztów i odsetek, płatne w 4 równych ratach półrocznych z tem, że pierwsza będzie w wysokości 3% płatną po upływie 5 miesięcy od uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ, następne raty po 3% w równych odstępach 6 miesięcznych.

Wobec tego, że za układem głosowała przepisowa większość wierzycieli, Sędzia Komisarz uznał układ za zawarty i przesłał Sądowi do zatwierdzenia.

Jednakże na układ powyższy złożone zostały sprzeciwu na piśmie przez wierzycieli: Powszechny Bank Związkowy w Polsce Sp. Akc. w Warszawie, oraz przez warszawskiego wierzyciela Bencjona Siwka, domagając się niezatwierdzenia układu z powodu podejrzanego bankructwa, gdyż upadły Rozenmutter dłużny jest 187.000 zł., zaś na pokrycie tego posiada towary wraz z urządzeniem

sklepowym oszacowane na 9.589 złotych 60 gr. i urządzenie mieszkania 5-pokojowego oszacowanego na 1850 zł. Na rozprawie jednak w dniu onegdajszym Bank Związkowy zrzekł się sprzeciwu. Sąd zaś uwzględniając sprzeciw wierzyciela Siwka układu nie zatwierdził, postanawiając sprawę przekazać Prokuratorowi Sądu Okręgowego.

Odroczenie wypłat.

W dniu wczorajszym firma „Gustaw Mauch” Biuro Elektrotechniczne i Warsztaty Reparatyjne w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 240, złożyła podanie o odroczenie wypłat.

Firma ta faktycznie istnieje od 1919 roku, jednakże pod nazwą obecną dopiero od roku 1929.

Gustaw Mauch osobiście jest współwłaścicielem w 1/4 części nieruchomości, położonej przy ul. Piotrkowskiej 240 w Łodzi nr. hip. 592 tep. 6142.

Prawy swoje do tej nieruchomości Gustaw Mauch włączył do bilansu firmy i w ten sposób zabezpieczył dodatkowo swoich wierzycieli, ponieważ nadwyżka wartości jego 1/4 części nieruchomości przewyższa długi na niej ciążące przynajmniej o 25.000 zł.

Pozycja towarów przedstawia kwotę 69.228.75 zł.

Jak się zachować w czasie spisu? i o czym należy pamiętać.

Już za parę zaledwie dni do drzwi naszych zapuka komisarz spisowy.

Jedno z pism podało niedawno wskazówki, jak należy zachowywać się w czasie spisu. Na pierwszy rzut oka, niektóre z tych wskazówek brzmiące mogą nieco humorystycznie, po bliższym jednakże wejrzeniu widać wiele głębokiej racji.

Co trzeba zrobić, aby poprzeć spis i ułatwić komisarzom spisowym pracę? 1) Oszczędzić im czasu i pracy. Więc głowa rodziny winna być w miarę możliwości 9-go grudnia w domu, a w razie koniecznej nieobecności, pouczyć innego domownika do udzielenia komisarzowi potrzebnych wiadomości.

2) Przypomnieć sobie daty urodzin wszystkich członków rodziny i wszystkich domowników, a najlepiej zapisać je na kartce.

3) Uprządkować lokatorów, mieszkających w domu, aby tak samo przygotowali się do spisu.

4) Uwziąć psy, aby nie przeszkadzały.

5) Przygotować czysty kawałek stołu i krzesło dla komisarza spisowego.

6) Mieć na pogotowiu lampę i świecę, o ile w mieszkaniu będzie ciemno.

Niektóre z tych wskazówek odnoszą się prawie wyłącznie do wsi, inne bez żadnych zmian dadzą się polecić wszędzie. Niewiele do głosu tego pisma uależałoby dodać, chyba to, żeby odpowiedzi formułować prawdziwie i treściwie po przedmiem przemyśleniu ich. Należałoby również na kartce zapisać, poza datą, również miejsce urodzenia, nazwę szkół, które członkowie rodziny ukończyli, albo do których uczęszczają jeszcze, oraz do-

kładną nazwę zawodu i miejsce pracy poszczególnych członków rodziny. Poza tem trzeba by przygotować atrament i pióro, gdyż formularze spisowe muszą być wypełniane atramentem. Dokumenty należy mieć przygotowane na wypadek, gdyby komisarz spisowy ich zażądał.

No i wreszcie na zakończenie — komisarzy należy przyjmować życzliwie i ułatwić im zadanie, bo praca ich niełatwa, a pamiętać trzeba, że podjęli się jej oni honorowo, powodowani jedynie wysokim poczuciem obowiązku obywatelskiego.

Pożegnanie rezerwistów w 31 p. S. K.

W tych dniach odbyły się w 31 pułku S. K. dwie uroczystości pożegnania rezerwistów. Uroczystości te odbyły się z całą okazałością, przy wystawieniu kompanii honorowej, pocztu chorągwanego i z udziałem orkiestry pod batutą por. J. Waltera. Do zgromadzonych rezerwistów w gorących słowach, pełnych zapala przemawia d-ca 31 p. S. K., ppłk. dypl. Dudziński i zastępca d-cy ppłk. Stefan Cieślak, nawołując odchodzących do „cywilii” rezerwistów do niesienia w społeczeństwie tych hasel ofiarnej i karnej pracy dla Ojczyzny, jakiej daje przykład armia i jej żołnierze.

„RAKIETA”.

„Noce Kaukaskie”.

Ostatnia premjera w kinoteatrze „Rakiet” p. t. „Noce kaukaskie” stanowi prawdziwą rewelację zarówno pod względem treści, jak i genialnej reżyserji będącej najwzrostym wyrazem sztuki. Odzwierciedla życie gruzińskie na emigracji w Paryżu, życie hanitów, skazanych na tęsknotę za daleką ojczyzną, na troski dnia codziennego i ciężką walkę o byt. Fascynujące sceny w postaci dżigitów, w której gruzini są mistrzami, nocne życie Paryża oraz szalenie zabawny z tańcami i chórami cygańskimi stwarzający całość, która wywiera na widza przepiękne wrażenie i trzyma go w napięciu od początku do końca filmu. Nazwiska tej miary gwiazd ekranu jak Gina Manes, Natalia Lisienko i Jaques Catelein nie wymagają żadnej reklamy, zaś świetna ilustracja muzyczna oraz romanse cygańskie i przecudne pieśni gruzińskie wykonywane przez specjalnie zaangażowany chór czynią z „Nocy kaukaskich” prawdziwe arcydzieło.

Kronika radjowa.

Dwa mistrzowskie zespoły. Karasiński i Kataszek oraz Petersburski i Gold przed mikrofonem P. R.

Niowane prawie codziennie od g. 22.00 — 24.00 transmisje muzyki tanecznej z lokali stołecznych „Polonia-Palace”, „Oaza”, „Gastronomia” cieszą się szczególnie w okresie zimowym dużym powodzeniem w szerokich sferach radjorabentów.

Spieszymy zawiadomić radjodłuchaczy łódzkich, że obecnie nadawane będą wieczorem między innymi innymi koncerty z kawiarni warszawskiej „Georges” (co piątek) i słynnego dancingu „Adria” (w czwartki i soboty).

W pierwszym lokalu gra zespół Karasińskiego i Kataszka, w drugim zaś słynna orkiestra taneczna Petersburskiego i Golda.

Dziś, w sobotę, dnia 5-go grudnia w czasie transmisji z „Adrii” wykonane zostaną następujące utwory: Slow-fox z filmu dźwiękowego Buster Keaton — „Spiewaj” Josepha Meyera slow-fox — „Zmieszalaś mnie” — Gifforda, boston, „Dwie topole” — Leona Henrykowskiego, łodzianina, boston „Słubne dzwony” — Schermana i Lewisa, tango „Ty i moja gitara” — Petersburskiego, tango „Wróć do mnie znów” — Golda, „Niebieska zorza” Henrykowskiego (solo na fortepianie) wykona kompozytor, fox-trott „Mały biały kwiatek” — Donaldsona, walc „Wino, kobieta i śpiew” — Straussa, walc „Jeszcze raz” — Białostockiego, Zbiór oberków — Osmańskiego i zbiór kujawiaków — Osmańskiego.

„Dzwony” — feljeton p. Heleny Talikowskiej.

Pragniemy zwrócić uwagę zwolenników radja na feljeton, wymieniony w programach „Polskiego Radja”, który transmituje Rozgłośnia Łódzka z Warszawy dziś, w sobotę, o godz. 21.55. — Chodzi tu o feljeton p. Heleny Talikowskiej p. t. „Dzwony”.

„Chcesz wiedzieć — powiada stare dawne przysłowie — czy dany kraj dobrze się rządzi i jak się przedstawia pod względem moralnym? — posłuchaj jego muzyki”.

Do tego właśnie dawnego przysłowia nawiązuje p. Talikowska feljeton swój o „Dzwonach”, by podkreślić we wstępie, że jeśli mowę dzwonów można nazwać muzyką, to muzyka ta jest niewątpliwie wytworem stęsknionej do Boga duszy ludzkiej...

...bija dzwony — w niebiosach kędyś głos ich kona...

Potęną też i przejmującą wydaje się mowa dzwonów feljetonistce — potężną i przejmującą jak najzłotwiejsza z głębi duszy płynąca skarga człowieka...

— Któż się z tem nie zgodzi i któż z nas nie wysłucha [feljetonu o „Dzwonach”?

„Niobe” — operetka Oskara Straussa.

Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja” transmituje dziś, w sobotę, dnia 5 grudnia od godz. 20.15—21.55 z Warszawy operetkę w 3 aktach Oskara Straussa p. t. „Niobe”.

Wykonawcami audycji będą pp. M. Karwowska (Niobe), Aleksander Wasiel (Piotr), H. Sawicka (Hetty), Dorota Gutowska (Henryka), M. Mirska (teściowa), J. Poławska (Kornel) i inni.

Z Tow. Opieki nad Zwierzętami.

W dniu jutrzejszym, w niedzielę, o godz. 11-ej rano odbędzie się w lokalu własnym Tow. Opieki nad Zwierzętami (Andrzeja 6, II p., front) zebranie informacyjne członków towarzystwa i sympatyków.

Kradzież futra.

Do składu futer Gnata przy ul. Główniej 9 dostali się przez wybiecie otworu w murze złodzieje i skradli skórki wartości 10 tysięcy złotych.

Na ślad złodziei, pomimo poszukiwań, nie natrafiono. (b)

Wiadomości sportowe.

Nowa nagroda zamiast Diany.

Jak się dowiadujemy Państwowy Urząd W. F. i P. W. ufundował nową nagrodę przechodnią dla lekkoatletów na miejsce Diany. Szczęśliwym posiadaczem dotychczasowej nagrody jest A. Z. S. Warszawa.

Przez pięć lat toczyła się walka i ostatecznie największą sumę punktów osiągnęły panie Akademickiego Związku Sportowego z Warszawy.

Zawody o Dianę rozpoczęły się w r. 1927, kiedy to przy stosunkowo szczupłej liczbie startujących i atletek z niewielu klubów I. m. zajęła drużyna A. Z. S. W rok później liczba klubów znacznie wzrosła i w rezultacie największą sumę punktów ponownie zdobył zespół A. Z. S.

W trzecim i czwartym roku „Diana” przechodziła w posiadanie K. S. Grażyni. W ostatnim roku zwycięża A. Z. S. czem w ogólnej punktacji mocno przewyższają inne kluby i otrzymuje prawo posiadania Diany na własność.

Nowa nagroda P. U. W. F. będzie rozgrywaną na podstawie regulaminu poprzedniego.

Osiągnięte punkty w mistrzostwach roku przyszłego zostaną już zaliczone na poczet nowej nagrody.

Jeżeli zważywszy, że obecnie, wal-

czyć będzie wiele prowincjonalnych klubów, które posiadają już dobrze przygotowany memoriał, to przyszłe zawody mistrzowskie pań w lekkiej atletyce zapowiadają się bardzo interesująco.

Należy dodać, że poziom i atletyki naszych pań stoi wysoko i równa się klasie europejskiej.

Jutrzejsze imprezy sportowe.

Najważniejszą imprezą sportową niedzieli będą zawody bokerskie Łódź — Berlin w sali Filharmonji o godz. 11-ej.

W programie meczu jest 8 spotkań w następującym, od wagi muszej do ciężkiej, porządku:

Piestrzyński — Weinhold, Kustos — Pierentz, Cyran — Ahrens, Klimczak — Stegmann, Garnczarek — Berensmeier, Chmielewski — Bruch, Wurm — Holz, Stubbe — Schwarz.

W ringu sędziować będzie p. Kanenberg.

Jutro w sali Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Nowo-Targowej 24 rozpoczynają się zawody w siatkówce o puchar PZGS.

O godz. 14-ej kolejno spotykają się drużyny żeńskie: HKS. — Ikape, ŁKS. — Geyer, HKS. — Makabi, ŁKS. — Ikape; od godz. 16-ej drużyny męskie: Absolwenci — HKS, YMCA. — TUR, ŁKS. — Geyer, Absolwenci — YMCA, TUR. — KKS.

O godz. 11-ej na stadionie ŁKS. towarzyski mecz hokejowy ŁKS. — Triumf.

W KRAJU do najważniejszych imprez należą: mecz hokejowy w Katowicach Berliner S. C. — team kombinowany Polski.

Łódź czy Warszawa?

Prasa stołeczna omawia projekt kalendarzyka lekkoatletycznych mistrzostw Polski na r. 1931 i dochodzi do wniosku, że przydzielenie głównych zawodów mężczyznom okrągowi łódzkiemu jest niesłuszne. Łódź na to nie zasługuje.

Zawody te powinny się odbyć w Warszawie.

Stanowisko Warszawy w tej sprawie jest co najmniej dziwne. Sami poruszaliśmy sprawę przywołując tak wielkich zawodów Łódź i doświadczyliśmy do przekonania, że Łódź wolałaby zawody główne pań, bo 1) sport kobiecy stoi tu wysoko, 2) wymaga mniejszego aparatu organizacyjnego.

Powolując się na zasługi okręgu warszawskiego jest nie na miejscu, bo znany jest fakt ignorowania zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo przez publiczność warszawską.

Tak było np. na ostatnich zawodach kobiecych o mistrzostwo Polski nar. 1931. Trybuna warszawska świeciła pustkami, choć zawody były świetne. Podobnie bywało na zawodach mężczyzn w latach ubiegłych.

Łódź istotnie nie posiada wielu zawodników najwyższej klasy, tem więcej jednak chciałaby widzieć zawody pierwszorzędne, aby się czegoś nauczyć. Zresztą i korzystne położenie Łodzi przemawia zorganizowaniem tutaj zawodów głównych.

W każdym razie nie może być mowy o stolicy. Bo i poco. Zwykle bywa tam na zawodach więcej startujących, niż publiczności. Korzyści sportowej ani materialnej nikt z tego nie wyciągnie.

Sharkey przybywa do Europy.

Doskonały bokser amerykański Jach Sharkey zamierza w roku 1932 odwiedzić Europę.

Tym razem tournée pięściarza będzie poświęcone mniej sportowi, a więcej sztuce teatralnej, Sharkey bo-

Wiadomości gospodarcze.

Pracowity dzień w Izbie

Przemysł.-Handl. w Łodzi.

Ciekawy projekt dyrektora jednego z tutejszych banków w sprawie ograniczeń dewizowych.

W czwartek, dnia 3 grudnia r. b. odbyły się na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej trzy posiedzenia poszczególnych komisji, a mianowicie: 1) Komisji polityki gospodarczej, 2) Komisji eksportowej, 3) Połączonych komisji eksportowej i finansowo-kredytowej.

Na posiedzeniu Komisji Polityki Gospodarczej odbyła się generalna dyskusja nad ustaleniem wytycznych polskiej polityki handlowej, która dostosować się obecnie musi do panującego wszędzie systemu traktatów regionalnych, reglamentacji przywozów i t. d. Wobec obszernego tematu, dyskusja ta kontynuowana będzie na jednym z następnych zebrań Komisji Polityki Gospodarczej tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Komisja Eksportowa poświęciła swą uwagę w pierwszym rzędzie problemom eksportowym w związku z projektem zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu. W wyniku dyskusji wyłoniono cztery podkomisje które winny przygotować na następnym posiedzeniu odpowiednio wnioski jaknajszerszej obejmujące powyższe zagadnienia.

Wreszcie połączone komisje eksportowa i finansowo-kredytowa obradowały nad restrykcjami dewizowymi sygnalizowanymi ze wszystkich stron. Wobec tego i Łódź reprezentując przemysł włókienniczy, który zainteresowany jest w sprawie tej najbardziej, z tytułu wzmożonego ostatnio eksportu zagranicę, rozważanie tego zagadnienia jest niezmiernie ważne, szukano środków, za pomocą których można byłoby bez straty inkasować swe należności zagranicą oraz kontynuować tranzakcje nowe.

W wyniku ożywionej i dłuższej dyskusji wystąpił z nieuzasadnionym ciekawym wnioskiem dyrektor jednego z tutejszych banków.

Zdaniem tego dyrektora ograniczenia dewizowe we wszystkich krajach zmierzają do tego, ażeby w pierwszym rzędzie nie wypuścić od siebie waluty. Wytwarza się więc sytuacja tego rodzaju, że, o ile w danym kraju płatny jest weksel opiewający na obcą walutę, zachodzi możliwość przewalutowania sumy, na którą weksel opiewa na walutę danego kraju. Bank w którym weksel oddany do inkasa, trzyma go u siebie aż do czasu ostatecznego zezwolenia na wywóz tej waluty. Zdarzyć się może, że z jednej strony, co w obecnych warunkach jest bardzo prawdopodobne, waluta danego kraju spadnie, narażając na straty

wierzyciela, z drugiej zaś, że instytucja bankowa, w której weksel był „na inkasę” w międzyczasie zdoła zawiesić wypłaty, co również naraża klienta na jeszcze dotkliwsze straty. Dla tego też wysunął projekt, że należy zabezpieczyć w pierwszym rzędzie walutę, w której weksel był płatny, a więc akcept wystawiony np. w dolarach, musi być płatny również w dolarach, oraz aby weksle przesyłane były do inkasa za pośrednictwem przedstawicieli handlowych rządu polskiego, którzy znając dobrze miejscowe warunki, kłóli kierować będą weksle do banków odpowiedzialnych, w pierwszym rzędzie do takich, które są w kontakcie z Bankiem Polskim. Z jednej strony uniknęłyby się w ten sposób ryzyka straty na kursie, z drugiej zaś na poczet należności dostawca tutejszy mógłby nawet otrzymać tę czy inną zaliczkę z Banku Polskiego.

W rezultacie dyskusji wniosek został jednogłośnie przez zebranych przyjęty. (ag)

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej

z dn. 4. grudnia 1931 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.895

CZEKI.

Belgia 124,20
Holandia 360,50
Londyn 30,00, 30,15
N.-York czekei 8,92
N.-York cąbel 8,926
Paryż 34,96
Praga 26,42
Szwajcaria 173,90
Włochy 46,00
Berlin 211,45

A K C J E.

B-k Polski 99, 101
Sole Potasowe bez kuponu
Lilpop 12,75

PAPIERY, PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poz. budowlana 31,50
5% konwersyjna 41,75, 41
6% dolarowa 58, 57, 58
4% dolarowa 42,75, 41,50
7% stabilizacyjna 53, 52,50
8% B. G. K. (budowl.) 93
4 1/2% ziemskie zł. 40
8% m. Warszawy 63,50, 61,75, 62,50
8% m. Łodzi 62,25
10% m. Sedlec 63

Zapasy zeszłoroczne i obecne.

Zbiory zboża na północnej półkuli.

Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy w krajach północnej półkuli (dane te dotyczą 90% zbiorów pszenicy i 85% zbiorów innych zbóż) zbiory pszenicy w r. b. wynosiły 73 mil. ton, wobec 77,5 mil. ton w r. ub. zbiory żyta 18,9 wobec 23,4 mil. ton w r. ub. zbiory jęczmienia 22,9 wobec 28,4 mil. ton w r. ub. zbiory jęczmienia 22,9 wobec 28,4 mil. ton w r. ub. zbiory owsa 39,4 wobec 43,4 mil. ton w r. ub. Zbiór pszenicy jest zatem, mniejszy od zeszłorocznego o 4,5 mil. ton, zbiór żyta o 4,5 mil. ton, jęczmienia o 5,5 mil. ton, owsa o 4 mil. ton.

Wyniki zbiorów na półkuli południ-

wiej przewidzieć obecnie nie można, w każdym razie wiadomo, że zarówno Australia jak i Ameryka Południowa, zredukowały dość znacznie obszar zasiewów.

W związku z tem na światowym rynku zbożowym zaznacza się już od 2 miesięcy tendencja zwyżkowa. Tendencja ta będzie jednak hamowana w pewnym stopniu zapasami z lat poprzednich, które według obliczeń M. I. R. wyniosły na 1 sierpnia r. b. olbrzymią ilość 16,5 mil. ton. Wszelako i te zapasy są obecnie znacznie mniejsze niż przed rokiem.

Odroczenie zjazdu koncesjonariuszy alkoholowych

Centrala Zrzeszeń Kupców Winnowódczanych i Restauratorów podaje do wiadomości iż zwolony na dzień 6-go grudnia r. b. ogólnokrajowy zjazd członków centrali zrzeszeń zostaje odroczone i odbędzie się w końcu stycznia 1932 roku.

Łódzki hokej rozwija się.

Liczba klubów posiadających sekcje hokejowe wzrasta. Do istniejącej już czwórki drużyn (ŁKS, Union, Triumf, Makabi) przybywa piąty zespół — Strzeleckiego Klubu Sportowego.

Formalnie zatem podokręg łódzki hokeja mógłby się już stać samodzielnym okręgiem, ze względu jednak na niewysoki jeszcze poziom drużyn u samodzielnienie podokręgu jest tymczasem przedwczesne. Mistrz Łodzi nadal będzie rozgrywał finałowe zawody z mistrzem klasy B. okręgu warszawskiego. W razie zwycięstwa łodzianie zasilą warszawską klasę A.

Tegoroczne mistrzostwa Łodzi przy udziale 5 drużyn dadzą nam 20 meczów a więc liczbę bardzo poważną. Jeżeli do tego dodamy kilka spotkań z drużynami zamiejscowymi (Warta, Legja, Polonia, Śląsk i t. d.) sezon hokejowy będzie całkowicie wypełniony.

Jak już donosiliśmy otwiera go najruchliwsza sekcja ŁKS. zawodami niedzielniemi z S. S. Triumf.

Charlton znów startuje.

Niezrównany pływak australijski Charlton, który jako 17-letni chłopiec podczas Olimpiady paryskiej w 1924 roku pokonał na 1500 mtr. Arne Borga i Weissmüllera, powrócił obecnie do czynnego udziału w sporcie.

Charlton zamierza zdobyć mistrzostwo Australji w pływaniu na 400 i 1500 m. oraz wziąć udział w Olimpiadzie w Los Angeles.

Dzięki swemu niebywałemu talentowi Charlton z pewnością znów będzie mistrzem olimpijskim.

Everton jesiennym mistrzem ligi angielskiej.

Drużyna I. zawodowej ligi angielskiej Everton wykazuje niebywałą formę w rozgrywkach mistrzowskich.

W pierwszej rundzie mistrzostw, odbywającej się w ciągu jesieni Everton rozegrał 17 meczów i zdobył 27 punktów. Następują za nim kolejno w tabeli: Westbromwich (18 m. 22 p.), Sheffield (17 m. 22 p.), Arsenal (17 m. 21 p.) Ostatni z 22 klubów pierwszej ligi Grimsby przy 17 grach ma 9 pkt. O wielkim wyrównaniu klasy drużyn świadczy fakt, że prowadzący w tabeli Everton utracił 7 pkt. a przeciwie ma jeszcze do rozegrania 4 mecze pierwszej i 21 gier drugiej rundy, która rozpoczyna się wczesną wiosną.

Światowid

Dziś i dni następnych.

Kino-Teatr

ul. Pomorska Nr. 89.
Dojazd tramwajami 8 i 4.

Światowid

Dziś i dni następnych.

Dwa przebojowe filmy — Wielki podwójny program.

I OBRAZ. — Bożyszczce kobiet IWAN PETROWICZ w filmie **Ogród Allaha** Wspaniały dramat rozgrywający się pod gorącym niebem ALGIERU i MAROKKA.

II OBRAZ. Dawno niewidziana LYA MARA w filmie **Dziś tańczy Marjetta** Szampańska komedia — wzbudzająca homy śmiechu

Początek codziennie o godz. 5 po poł., w soboty, święta i niedziele o godz. 12-ej w poł. Orkiestra pod dyr. Niewiadomskiego. Sala dobrze ogrzana.

Najbliższe nasze przeboje: **Idjota z Lyon Chaney** — **Panna Elza**. — **Królowa bez korony**.

Kino

ERA

Zawiszy 22 (Bałuty).

Początek seansów: w dni powszednie o g. 5 po poł., w sobotę i niedzielę o g. 1 po poł.

Dziś uroczysta premiera. Wspaniały dramat salonowo-erotyczny z życia emigracji rosyjskiej

Gehenna Miłości

niezrównani Georg Alexander i Hans Junkerman,

W rolach głównych bożyszczce kobiet IWAN PETROWICZ, WIVIAN GIBSON, EWI EVA, oraz wytworny Bruno Kastner Nad program KOMEDJA.

Do powyższego filmu zaangażowany specjalny **CHÓR** który odśpiewa nastroj. pieśni

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dn. 1 do poniedziałku, dnia 7 grudnia 1931 r. wł.:
Wielka **Grety Garbo** jako nierządnicę, która postanowiła powrócić na drogę uczciwego życia według głośniejszej sztuki Eugenjusa O'Neila p. t.:

„Anna Christie”

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

Następny program: „UWIEDZIONA”. — W rolach głównych: M. MALICKA, K. ANKWICZ, J. STĘPOWSKI i Z. SAWAN. —

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

KINO - TEATR

ARS

Od wtorku dnia 1-go grudnia i dni następnych.

Wielki słynny podwójny program!

BAŁUCKI RYNEK Nr. 5. 1-szy OBRAZ. Wielki film rosyjsko-polski p. t.

„Przedwiośnie”

w-g powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO. W rolach głównych: wszystkie asy polskiego ekranu ZBYSZKO SAWAN, BOGUSŁAW SAMBORSKI, Bolesław Mierzejewski, Władysław Walter, O. Kaczanowski, Stefan Jaracz, Marja Gorczyńska, Marja Modzelewska i Jaga Boryta.

„Podwójne życie apasza”

2-gi OBRAZ, Wielki film apaszowski pod tytułem:
Erotyczny dramat z życia nizin i wyżyn stolicy nadsekwaniańskiej. W rolach głównych: Ivor Novello, uroczą Mabel Poulton i piękną Izabel Jeanes. —
Następny podwójny program: 1) Tim Mc, Coy w filmie „Syn Wodza”. 2) ???
Wkrótce: „MOCNY CZŁOWIEK”, — — Sala dobrze ogrzana.

Początek seansów o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Orkiestra pod kier. SZ. BAJGELMANA. Na 1-sze seanse ceny miejsca po 40 i 50 gr.

Ceny niższe

Uwaga!!! Uwaga!!!

Kto życzy sobie mieć dobre, fachowo wykonane i artystyczne zdjęcia, niech wróci się do zakładu fotograficznego pod firmą

„ARS”

Łódź, ul. Zgierska Nr. 38

Wprowadzamy bowiem najnowszą technikę fotograficzną. Z powodu zaś kryzysu obniżyliśmy ceny na gwiazdkę **do 5 zł.**

6 pocztówek artystycznie wykonanych portretem 30x40 cm. (bez względu na pozę, t. j. biust, zdjęcie ko anowemu o całą figurę.)

Z poważaniem
Art. st. Zakład Fotograficzny
„ARS”
ul. Zgierska Nr. 38.

Dr. med. STARKER

Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
Sródmiejska 12
(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
godz. 9-1 i od 4-8 w niedziele i święta od 10-1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

NAJTANSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU TOWARÓW WEŁNIANYCH Z FIRM: BIELSKICH, TOMASZOWSKICH I LEONHARDTA POLECA FIRMA

SALOMON SULKES

ŁÓDŹ
NOWOMIEJSKA 15. :: TEL. 163-84.

UWAGA:
Wydajemy kolekcje krawcom!!!

Dr. Med. Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5-8.

„RUMBA”

i inne tańce nowoczesne wyucza
Koncesjonowana Szkoła Tańca
Zygmunta Henrykowskiego

Cegielniana 21. — Tel. 168-43.

Zapisy na kursy początkujących, zaawansowanych i pojedynczo przyjmuje od 11-ej rano do 10-ej wieczór.

DR. MED.

M. Rozental

AKUSZER-GINEKOLOG

11 Listopada nr. 19.

(Konstantynowska). Telefon 323-34.

Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1-2 ppł. w lecznicy „POMOC”, Limanowskiego

Dr. med.

NEUMARK

choroby skórne, weneryczne, leczenie diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.

MONIUSZKI 5

tel. 170-50.

przyjmuje od 11 do 1 i od 5-8, w niedziele od 11 do 1 po poł.

ZAKŁAD KRAWIECKI LEONARDA HETMANA

ŁÓDŹ
WÓLCZAŃSKA 63. — TEL. 168-90.

NA SEZON ZIMOWY
SPECJALNOŚĆ ROBOTY
PUTRZANE.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece

Godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Koncesjonowana Szkoła Tańców
Towarzystkich

B. Libowicza

ul. Sienkiewicza 15, tel. 145-22.

Wyucza tańców nowoczesnych, salonowych podług najnowszej metody, a także najnowszego tańca „RUMBA” w grupach i pojedynczo bez względu na zdolności. Wyczerpujących informacji udziela kancelaria szkoły w godz. od 11-1 pp. i od 5-10-ej wieczorem.

Dr. med.

HELLER

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ul. NAWROT 2.

Przyjmuje dr 10 r. i od 4-8 wiecz., w niedziele od 11-3 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4-5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.



J. Jabłoński i S. Moszczyński

— Łódź, Główna 11 —
(przy Piotrkowskiej)

polecamy na Gwiazdkę!
Tornistry, teczki, teki, pudełka do śniadań, torebki damskie, portfele, papierońnice, walizy i kufry w wielkim wyborze. Przyjmujemy reperacje. Ceny umiarkowane

